Rok XIII. Marzec 1912. Nr. 1.

TEKA

CZASOPISMO MŁODZIEŻY POLSKIEJ

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

KOMITETY REDAKCYJNE: BERLIN — WARSZAWA — KRAKÓW — POZNAŃ — PARYŻ. —

Redakcya i Administracya: Lwów, Senatorska L. 1.

TREŚĆ NUMERU:

LWÓW 1912.
DRUKARNIA „POLONIA“, LWÓW, OSSOLIŃSKICH 16.

Rok XIII. Marzec 1912. Nr. 1.

TEKA

CZASOPISMO MŁODZIEŻY POLSKIEJ

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

KOMITETY REDAKCYJNE: BERLIN — WARSZAWA — KRAKÓW — POZNAŃ — PARYŻ. —

Redakcya i Administracya: Lwów, Senatorska L. 1.

TREŚĆ NUMERU:

LWÓW 1912.
DRUKARNIA „POLONIA“, LWÓW, OSSOLIŃSKICH 16.

Rok XIII. Marzec 1912. Nr. 1.

TEKA

CZASOPISMO MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

Wychodzi raz na miesiąc.

Od niewoli Moskiewskiej, Austryackiej, Pruskiej,
Wybaw nas Panie!

Adam Mickiewicz: „Księgi narodu i pielgrzymstwa Polskiego".

OD REDAKCYI.

Podejmując po dłuższej przerwie nasze wydawnictwo chcemy zadość uczynić głęboko odczuwanym potrzebom szerokich kół młodzieży. W chwilach, w których społeczeństwo nasze, a za niem i młodzież różniczkuje się i rozpada na wrogie sobie odłamy, nastaje ogólny chaos i pomieszanie pojęć, brak żywego prądu wśród młodzieży, któryby ująć potrafił całokształt jej życia i oświetlić jej drogę przyszłości. Nastało królestwo drugorzędnych haseł przytłaczających swem sztucznem wyolbrzymieniem najbardziej podstawowe postulaty naszego narodowego sumienia. W ogólnym odmęcie giną ongiś najbardziej jasne wytyczne życia młodzieży polskiej.

W tych chwilach powszechnego skarlenia umysłów, powszechnego zdławienia sumień, milczenie jest identyczne zdaniem swego przyzwolenia temu upadkowi, którego jesteśmy świadkami. I dla tego nam milczeć nie wolno.

Podejmując wydawnictwo „Teki" na nowo, możemy powiedzieć śmiało; jesteśmy tymi samymi, którymi byliśmy w pierwszych latach istnienia naszego pisma; klęski i kataklizmy narodowe nie osłabiły siły naszych przekonań i nie podważyły ich

podstaw; tym samym ideałom chcemy służyć, które przyświecały naszemu pismu w chwilach jego powstania i zwyż dziesięcioletniego istnienia.

Są bowiem rzeczy niezniszczalne, których nie przemogą w duszy człowieka wypadki chwili, rzeczy, które są tak silne, jak silnem jest życie człowieka.

Te hasła, które w duszy nosimy, stosować do warunków w jakich żyjemy — oto nasze zadanie. Albowiem obcy nam zawsze był doktryneryzm, a cel nasz ziszczony widzieć chcemy w życiu!

Bogaci dorobkiem przeszłych doświadczeń, zahartowani ogniem przebytych prób idziemy do naszej pracy, a mamy niepłonną nadzieję, że nasza myśl dozna szczerego przyjęcia.

Redakcya.

Rozważania na temat zasadniczych zagadnień życia młodzieży.

Ostatnie lata zmieniły w wysokim stopniu psychologię nietylko młodzieży polskiej, ale także i naszego społeczeństwa.

Dorobki, jakie przyniósł ze sobą ruch demokratyczno-narodowy, niszczeją szybko i coraz więcej środowisk młodzieży traktuje je jako przeszłość, której przeciwstawić usiłuje swoją bujną, obiecaną przyszłość. To co zdawało się niewzruszone i silne, w duszach dzisiejszej młodzieży kruszeje, aby stanowić podściółkę pod myśli nowe; ale nowość tych myśli leży przedewszystkiem w tem, że w świeżych umysłach się lęgną i przez szersze warstwy uważane są za nowość; boć zresztą są one stare i mija lat trzydzieści, gdy były tym chaosem, z którego wyszedł ruch demokratyczno-narodowy.

Główne zagadnienia życia młodzieży formułowane przed kilku jeszcze laty w sposób jasny i odpowiadający warunkom naszego życia narodowego dzisiaj, kiedy powiedziano sobie, że wszelki konserwatyzm pojęć t. j. przechowywanie i kultywowanie pojęć dotychczasowych byłoby negacyą duszy młodzieńca, którego

zadaniem jest ciągle lepić coś nowego nie pozostającego z poprzedniem w żadnym zgoła związku — owe zagadnienia dzisiaj formułuje się, jako coś zupełnie nowego; kraina zbadana przez poprzednie pokolenia młodzieży jest dla dzisiejszych coś nakształt terra ignota; odrzuca się ciągłość myśli pokoleń, a muruje się wciąż od nowa.

Równolegle z tem następuje proces pomieszania pojęć; filozofia polityczna wielu dzisiejszych teoretyków zagadnień narodowych to istny labirynt, z którego nieraz i człowiekowi obeznanemu z zawiłością pojęciową różnych niemieckich filozofów wyjść trudno. I na owej grze słów zasadza się cała nowość tej myśli, a tak skomponowane hieroglify wypisuje się na sztandarach, jako słowa przyszłości. Czyli krótko upatruje się życiowej zasady w czemś, co jest tylko skombinowaniem pojęć dających się różnie rozumieć.

Tak każdy może w tem sformułowaniu znaleść formułkę, która mu odpowiada, bo zrozumienie formułki jest dowolne. W ten sposób wygląda literatura teoretyczna nowych kierunków wśród młodzieży.

Nic też dziwnego, że przy takiem traktowaniu zagadnień życia młodzieży, które nieraz wręcz nagląco domagają się odpowiedzi, stwarza się góry teoryi nie dających się przełożyć na język życia. I stąd wśród różnych teoretyzujących odłamów młodzieży powstaje niechęć do życia i jego realnych zadań, a ślepe przywiązanie do formułek. Tak rodzi się doktryneryzm mający źródło w poczuciu własnej niemocy, w braku zdolności do wcielania stworzonych sztucznie formułek, w czyn żywy i żyć zdolny.

I ten doktryneryzm właśnie stworzony z wgłębiania się w bezcielesne formułki stwarza całą psychologię pewnych środowisk młodzieży. W przetrawieniu tej duszy skostniałej niezrozumianemi lecz „odczutemi“ formułkami stwarza się nowy świat, niezgodny z istniejącym; zagadnienia, które są proste dla każdego, co zdrowo umie myśleć, okrywają się nimbem dziwnej tajemniczości; są niemal nieuchwytne i z wielkim trudem wreszcie udaje się nowemu jakiemuś mędrcowi znaleść jakąś nową papierową formułkę.

Kilka takich zagadnień chciałbym w szeregu artykułów rozpatrzeć; cała ich niejasność w wielu dzisiejszych środowiskach młodzieży polega na niezrozumieniu ich właściwej treści i na po-

mieszaniu pojęć, a rodzi to wszystko fakt, że na życie patrzy się przez zabarwioną na jakiś kolor lunetę i z przyzwoitej odległości, a nie wchodzi się w środek życia.

A. Młodzież w pogoni za programem.

Młodzież polska od czasów utraty niepodległości przez nasz naród brała stały udział w naszem życiu politycznem. Podczas kiedy przeciętny młody Anglik lub Niemiec wolne chwile od zawodowego kształcenia się poświęcał sportom czy hulankom, anormalne warunki naszego bytu pchały młodzież naszą w wir życia narodowego od pierwszej niemal młodości. Udział młodzieży w życiu politycznem naszego narodu różne przybierał formy i w różnym przejawiał się stopniu. Ruch demokratyczno-narodowy zwrócił baczną uwagę na młodzież, jako na ruchliwy element narodowej działalności i powołał do pracy szerokie warstwy młodzieży głównie akademickiej; jest wybitną zasługą twórców tego ruchu, że potrafili w swoim stosunku do młodzieży harmonijnie połączyć pierwiastek pozytywnego czynu z pierwiastkiem wychowawczym. Ujęcie życia publicznego młodzieży, jako szkoły przyszłej obywatelskiej pracy, uświadomienie jej, że w ciele narodu stanowi pewną swoistą całość, związanie tej całości z resztą społeczeństwa węzłem współdziałania i stałego wzajemnego oddziaływania na siebie, dało podstawę bujnemu rozwojowi życia młodzieży, jakiego świadkami byliśmy nawet jeszcze przed kilku laty.

Z chwilą wystąpienia ruchu wszechpolskiego na areny politycznej walki, głównie w zaborze rosyjskim i austryackim, z chwilą ucieleśnienia się jego w jawnem lub też półjawnem stronnictwie dem.-nar. młodzież pociągnięta została w sposób sztuczny w wir życia obywatelskiego. Zaczęła się powoli zatracać jej odrębność, jako pewnej swoistej całości, a młodzież zeszła się na jednej niemal linii ze społeczeństwem starszem; wskutek tego też i wiele spraw, które młodzieży powinny były pozostać obce i być niejako tylko zagadnieniami, któremi ona się interesuje, weszło w skład jej życia.

Stronnictwo d. n. wstępując w obszar życia politycznego, leżącego w świadomości całego społeczeństwa, chciało w to życie wnieść te pierwiastki zasadniczo nowe, jakie przynosiło ze sobą. Natomiast w stosunku do całego szeregu zagadnień aktualnych, zagadnień polityki bieżącej nie miało swojego zdania,

któreby chciało społeczeństwu narzucić. Ale te zagadnienia nieraz bardzo mało wchodzące w zakres istotnych aspiracyi kierunku wszechpolskiego, zagadnienia ekonomiczne lub też zagadnienia taktyki politycznej i parlamentarnej, z chwilą, gdy stronnictwo zorganizowało się i wystąpiło w szranki polityczne, żądały odpowiedzi bezzwłocznej.

I tak zależnie od warunków miejscowych stronnictwo d. n. w poszczególnych zaborach wytwarzało sobie programy różne od siebie; a nieraz porwane wirem politycznej chwili poświęcało zasady swego kierunku dla momentów taktycznych.

Młodzież biorąca czynny udział w pracach stronnictwa, coraz bardziej się od niego poczęła odsuwać; wreszcie ten ścisły kontakt został zerwany.

Niedługo później na tle różnic w poglądach politycznych nastąpił rozłam w organizacyach stronnictwa w Królestwie; rozłam ten całą siłą przeniósł się na młodzież. Należy podkreślić, że wśród całej młodzieży narodowej zwolenników polityki stronnictwa d. n. wówczas niemal, że nie było wcale. Natomiast przejawił się świadomy prąd opierający się na poglądzie, że nie jest zadaniem młodzieży mieszać się w wir walki politycznych obozów starszego społeczeństwa.

Bankructwo polityki stronnictwa w Królestwie, zatarcie się jego fizyognomii ideowo-politycznej w Galicyi, przywiodło pewne środowiska młodzieży do wniosku, że to bankructwo polityczne stronnictwa jest skompromitowaniem samego kierunku wszechpolskiego. Nie wzięto pod uwagę, że właśnie przez zatarcie się kierunku działalność polityczna stronnictwa została zdyskredytowaną w oczach społeczeństwa i młodzieży.

Tem tylko przekonaniem, jakoby kierunek wszechpolski należał do przeżytków, można sobie wyjaśnić ten ślepy pęd wśród pewnych środowisk młodzieży do wytworzenia jakichś zasad nowych. Nowych zasad nie stworzono, bo tych się nie wyciska z mózgów, natomiast stworzono chaos i labirynty doktrynerskich formułek. I ta część młodzieży narodowej, młodzież tzw. niepodległościowa, postawiwszy sobie za zadanie wytworzenie nowych zasad, nowego kierunku, odsunęła się z gwaru życia narodowego w samotne świątynie dumania i tam rozłożywszy przed sobą niby owe kąsające mrówki roczniki „Przeglądu Wszechpolskiego“ i „Teki“ kuła młotem swej wyobraźni niekrępowanej warunkami życia realnego nowe myśli. I z tej mistycznej kuźni wyszły całe

legiony wprawdzie nie rycerzy zbrojnych w miecze, ale zbrojnych w słowa formułek.

Tymczasem znaczna część środowisk tej młodzieży narodowej, która nie zrzekła się swego udziału w czynnem życiu narodu, z innych powodów zrezygnowała z udziału swego w pracy już nie partyjno-politycznej, ale ogólno-narodowej. A mianowicie ta młodzież, która w kadrach stronnictwa się znajdując przyzwyczaiła się do posiadania programu, jako poradnika bezwzględnego na wszystkie kwestye pracy publicznej, poradnika zwykle drukowanego, gdy go zabrakło, poczuła się jakby bez steru. Nastąpiło pomieszanie pojęć. Nie wiedziano już dokładnie, co to kierunek, a co program, zatracono naturalne granice i charakter działalności młodzieży, a postawiono sobie jedno tylko zadanie: stworzyć program swój własny, którego autentyczność i przynależność nie mogłaby ulegać wątpliwości.

Ta psychiczna potrzeba posiadania wykończonego programu wypełniła całą ekspansyę wielu jednostek wśród młodzieży w wielu środowiskach.

Co innego jest kierunek, a co innego program. Kierunek polityczny jest to pewien prąd usiłujący stosunkowi ludzi do pewnych zasadniczych zagadnień nadać jakiś ściśle określony charakter. Dlatego też każdy kierunek polityczny główny nacisk kładzie na sposoby oddziaływania na ludzi t. j. na pierwiastek wychowawczy; każdy kierunek chce pewne wierzenia i cechy włożyć w duszę tych ludzi, czy też całego narodu.

Natomiast program polityczny, jest to zbiór konkretnych odpowiedzi na całe szeregi konkretnych zagadnień, jakie wysuwa życie polityczne chwili, zbiór ułożony według pewnych wytycznych. Albo temi wytycznemi są zasady, albo też interes jakiejś grupy i tak rozróżniamy stronnictwa zasad od stronnictw interesów. Czasem zaś rodzi program jedno i drugie.

Czy każda działalność narodowa wymaga programu? A w szczególności czy wymaga go życie i praca młodzieży? Młodzież, jako pewna swoista odrębna całość w życiu narodu, jako swoje zadanie publiczne uważać powinna kształcenie się na dobrych obywateli narodu, a jej cała działalność na zewnątrz swojej zbiorowości ma charakter propagandy pewnych haseł w myśl kierunku, do którego się przyznaje. Pozatem spełnia ona cały szereg prac konkretnych w życiu narodu, prac wymagających nieraz specyalnego przygotowania i metod, jak n. p. praca

oświatowa; ale czyż to wymaga zbiorowego politycznego programu?

Albowiem nie o pogląd czyjś na jakieś zagadnienia polityki starszego społeczeństwa chodzi, nie o ten pogląd, który może ktoś posiadać samodzielny lub też bezkrytyczny, a nawet może go wcale nie mieć, ale o zbiorowy program młodzieży. Młodzież nie jest stronnictwem politycznem, a potrzeba programu to potrzeba w mówiona w siebie sztucznie. Zaś tworzenie programu zdaleka od pracy i życia jest schematyzowaniem zjawisk życiowych, jest chęcią podciągnięcia tej różnorodności warunków życia pod jeden zakreślony wyobraźnią, a obcy rzeczywistości strychulec.

Co innego jest program, a co innego kierunek.

Kierunek młodzież wyznawać musi, bez niego byłaby jak bez duszy; ale kierunku nie wypracowuje się na zimno, ani na gorąco, ale jest to jakieś wielkie hasło, któremu podporządkowuje się wszystkie inne, a hasło to musi być żywe, bo żywy typ człowieka obywatela ma stworzyć. A każdy silny kierunek polityczny ma to do siebie, że jest prosty i jasny, a obce mu są mistyczne hieroglify i zawiłe formułki. Daje on jednostce skrzydła, a nie kładzie jej bielma na oczach.

Urodziło go życie i chęć przetworzenia jego warunków; lecz chcąc warunki przetworzyć nie wolno się odrywać od nich. Silny kierunek nigdy nie burzy, lecz zmienia; kształtuje dusze ludzkie i wytwarza możliwość zaistnienia warunków innych; wytwarza w społeczeństwie możność dostosowania się do warunków takich, jakie pragnie stworzyć; ogarnia całość życia.

Urodziło go życie i ku niemu on się zwraca; do żywych udzi chce dotrzeć i wyznawców chce mieć żywych. A zabija go doktryneryzm i abstynencya od życia. To jego najwięksi wrogowie.

C. D. N.

TG.

Moc narodowa.

Na terenie ziem Rzecz-pospolitej polskiej rozpadają się organizacye, bankrutują silne i popularne ruchy, marnują się potężne indywidualności, rozpościerają się buntownicze prądy i raz po raz rządy zaborcze podstępnymi lub brutalnymi zamachami podcinają nasz byt narodowy.

A mimoto poważne rozumowanie i najgłębsze uczucie powie nam, że bezgraniczna wiara w naszą zdolność państwowo-twórczą jest odpowiednikiem faktycznego stanu naszego społeczeństwa.

Każda jednostka, a nawet i geniusze posiadają okresy silnych i bezwzględnych stanów uczuciowych, głębokich wmyślań się kierunkowych, i okresy wyczerpania, nie masz też równomierności w czynach wielkich charakterów, tembardziej w życiu przeciętnych jednostek i naszem tj. młodzieży musi istnieć chaos myślowy, niesympatyczne lub blade objawy uczuciowe, marne i nieodpowiednie postąpienia. Ale jeśli jesteśmy pod wielu względami marni bezmyślni, to wierzmy w naszą przyszłość, bo są w nas zaczątki mniejszych i większych wartości, które mogą stworzyć wielką wartość — Państwo Polskie.

U wolnych i niepodległych, a potężnych narodów młodzież jest nieraz marniejszą od naszej w okresie wstępowania w życie obywatelskie, nie posiada żadnych ideałów, starsze społeczeństwo ma ogromne braki, a jednak narody te bytują i rozwijają się.

Mało wśród nas ludzi takich, których jedyną istotą będzie myślenie, odczuwanie i działanie dla spraw narodowych i ujęcie całokształtu życia narodowego, ale dużo może być takich, którzy w pewnych okresach swego życia będą stwarzali wielkie wartości narodowe lub przez całe życie będą dorzucali drobne cegiełki do potężnego gmachu Rzecz-pospolitej polskiej. I nieraz, jeżeli w nas jest taki stan, kiedy nie mamy sił myśleć o naszej Sprawie, kiedy nasze czyny obracają się w codziennym przyziemnem bytowaniu, a kierunek naszego uczucia jest zupełnie różnym od naszej Idei — jeśli naokół widzimy dużo podobnych nam ludzi, to wierzmy w naszą moc narodową,

bo nie inną jest w swej istocie potęga wolnych narodów, kierowników nawy wszechświatowej, jeno bardziej wyrobioną, znajdującą lepsze ramy, bo niezależną organizacyę państwową.

Wołamy więc do Was, nie wątpcie, jeśli widzicie, że wielkie są w Was błędy, — ale i nie oceniajcie fałszywie i po marzycielsku swojej roli dziejowej, bo w świadomości tego, że ogromna większość z nas będzie małymi ale może być użytecznymi — jest wielkość etyczna.

W naszem codziennem życiu i w wielkich pracach przetwarzamy się, nabywamy całego szeregu uzdolnień i w tym fakcie, że możliwą jest rzeczą podniesienie do pewnego maximum naszej wartości społecznej — leżą zadatki częściowych realizacyi naszej zasadniczej Idei.

Przez cały ciąg dziejów Rzecz-pospolitej, w ciągu ostatnich stu lat walki o niepodległość, istniały potężne ruchy, czy to polityczne, czy społeczne; w ślad za nimi szła popularyzacya najróżnorodniejszych pojęć, w mniejszym lub większym stopniu przetwarzały się charaktery pojedynczych jednostek, te ruchy pozostawiały za sobą zniechęcenie lub wielkie radosne upojenia, ale obejmowały tylko pewne zakresy, nie obejmowały nigdy całości obywateli; wreszcie zwężały się i przemijały, jednak tymi ruchami Rz.-pospolita była potężną, w ich bankructwie częściowem lub zupełnem leżały zaczątki nowych prac i kierunków.

Pojedyncze indywidualności i bardzo małe środowiska bywały najistotniejszą podstawą takich ruchów, one najlepiej rozumiały głębokie lub skomplikowane zmiany w naszem położeniu, a zmiany owe odbijały się najróżnorodniej w myśleniu i odczuciu ich zwolenników, — to różne rozumienie tych zmian było podstawą atomizacyi.

Dzisiaj na terenie naszej ziemi istnieje dużo poważniejszych ruchów, dużo z nich bezpowrotnie przemija, mamy indywidualności i kierownicze środowiska działające z przyczyn nam niezrozumiałych w kierunku rozbicia organizacyi naszego społeczeństwa i młodzieży, ale wierzmy, że żyje w nas moc narodowa, albowiem takie stany bywały niejednokrotnie zadatkiem wielkich czynów dziejowych.

Wielkie czyny dziejowe nie były w swym charakterze tak jednolite, jak się nam to wydaje, opierały się nieraz na działaniu pojedynczych indywidualności, małych ale silnych środowisk, i potężnych, szerokich choć przemijających ruchów.

Nasza organizacya państwowa kształtowała się długi okres czasu, podstawy jej bytu, jej pierwszorzędne czynniki rozwojowe, cała istotna potęga były stale zagrożone, czy to ze strony żywiołów w jej skład wchodzących, czy też ze strony sił działających od zewnątrz, a jednak przecież mieliśmy tę organizacyę państwową, była ona formą naszych sił i podstawą niejednokrotnej potężnej ekspanzyi o charakterze wielkiego aktu dziejowego.

Trzeba bardzo odpowiedzialnie wmyślać się w historyę, istotę, rozwój organizacyi państwowych, ażeby w pewnych zewnętrznych objawach, nie dociągniętych do ideału potężnego Państwa nie widzieć naszego zupełnego bankructwa.

Brak w naszem społeczeństwie wskutek zewnętrznych warunków naszego bytu, uzdolnień państwowo-twórczych, brak przynajmniej takiej siły koordynującej i wykształcającej te uzdolnienia, któreby wystarczyły do uzyskania niezawisłości państwowej, ale przecież istnieje cały szereg grup politycznych, czynów, prac społecznych, jawnych i tajnych, które obejmują dużą część dziedzin życia narodowego, wskazują na nasze uzdolnienia państwowe, a wzrastanie wartości tych prac w ciągu naszych dziejów porozbiorowych, każe nam wierzyć, że mimo wszystko musimy być silni i dzisiaj takimi w dużej mierze nawet już jesteśmy.

Rzeczpospolita polska musiała w czasie utrwalania swego bytu i rozwoju organizacyi państwowej walczyć z potężnymi buntowniczymi ruchami, odpierać zamachy, działania polityczne sąsiadów, mające na celu zdeprawowanie jej wewnętrznego życia, miała w swem łonie osobiste złe ambicye i walkę stronnictw, groźne i krwawe ruchy społeczne, a jednak była potężną, jakkolwiek tyle momentów słabości w to się wplotło.

I dzisiejsze najpotężniejsze narody spotykają się z takimi objawami, a jednak przeprowadzają rzeczy powa-

żne i użyteczne, toteż Rzeczpospolita polska w takich warunkach umiała się zdobyć na potężne czyny.

I gdyby ktoś potrafił odgadnąć duszę ówczesną wielkich obywateli Rz. posp. i zwykłe najpodlejsze pionki naszej organizacyi państwowej, zobaczyłby ogromną różnorodność, widziałby niejednokrotnie zupełne bankructwo, rozwój i byt państwa zagrożony, i wszystko pogrążone w zupełnym upadku.

Mimo bankructwa potężnych ruchów politycznych i społecznych, rozpadania się organizacyi, ciosów ze strony rządów zaborczych, odśrodkowych dążeń naszego społeczeństwa i buntowniczych ruchów przeciwko Najjaśniejszej Rzecz-pospolitej, my młodzi wierzmy w moc narodową, urabiajmy ją w codziennych pracach życiowych i w przygotowywaniu się do rzucenia swej cegiełki do wielkiego aktu dziejowego, nie zacieśniajmy się w pojmowaniu naszej Idei do jakiejś doktryny.

Bądźmy mocnem i zwartem środowiskiem, które będzie podstawą użytecznego i trwałego ruchu, ruchu cichych pracowników, ale wierzących w zwycięstwo.

szp.

Życie młodzieży szkół średnich (Galicyi wschodniej).

Z dużą odpowiedzialnością przystępujemy do próby skreślenia życia młodzieży szkół średnich i z tą świadomością, że uwagi nasze nie wyczerpią całokształtu jej spraw, i że metody naszych badań odznaczają się poważnemi lukami. Nasza oryentacya w tej sprawie będzie wynikiem szczerej troski, uczciwego i długiego przemyśliwania tych spraw, w dużej mierze opartego na praktycznem doświadczeniu. Czynniki naszego poznania to bezpośrednia obserwacya, osobiste przeżycia, i na tej właśnie podstawie będziemy opierać zasadnicze uogólnienia, brak więc będzie

metody dedukcyjnej, statystyki. Wychowaliśmy się w specyalnych warunkach bytu i rozwoju narodowego, pod wpływem kierunku, który był i jest najlepszym wyrazem położenia narodowego, to też ze stanowiska koncepcyi myślowych, określających zasadniczo faktyczny stan życia narodowego, ze stanowiska najbardziej naturalnych zasad psychologii ludzkiej potraktujemy całą sprawę życia młodzieży szkół średnich. Szczegółowiej rzeczy określając będziemy mówili o kwestyach ruskiej, żydowskiej na terenie życia młodzieży — a wreszcie o stanie życia umysłowego, uczuciowego, etycznego i fizycznego. Jak więc widzimy, taka podstawa traktowania tych spraw może ulegać dyskusyi, gdyż po pierwsze można z dużem powodzeniem udowadniać ciągłą zmienność życia narodowego, — po drugie z inną praedyspozycyą można przystępować do rozważania tych spraw n. p. człowiek o socyalistycznych poglądach w całkiem swoisty i odrębny sposób sprawy te będzie traktować. Będzie więc może w istotnej części naszego artykułu z tych właśnie powodów pewna nieścisłość i niejasność, zresztą dużo zależy od czytelników, bo rozumienie treści pojedynczych pojęć może się pomiędzy nami rozbiegać.

A. Życie umysłowe.

1. Literatura. Szkoła w obecnym czasie w szerszym zakresie niż poprzednio działa dodatnio na młodzież, bo w ogólności chociaż nie można uznać jej przemiany za zupełną, to jednakowoż tak poważne postępy istnieją, że z niemi liczyć się i fakt ten podkreślić należy — odnosi się to i do nauki literatury, której ujmowanie poprzednio zasługiwało na poważne zarzuty.

Istnieją kółka literackie, usiłowania pojedynczych profesorów, a co najważniejsze, to zajęcie się temi częściami literatury, które dla każdego Polaka-patryoty posiadają głębsze znaczenie, — to też można powiedzieć, że cały szereg profesorów poważnie traktuje osobiste przeżycia o charakterze narodowym naszych potężnych indywidualności literackich. Jasnem jest, że ostał się i dawny sposób uczenia literatury, a to ściąganie jej zakresu do rzeczy starych i nienarodowych, (uwzględnia się prywatno-osobiste przeżycia) co zaś do metody, to uznaje się jedynie pamię-

ciową, natomiast obojętną jest rzeczą wytwarzanie samodzielnych prób myślenia i uczuciowego stosunku młodzieży do naszych pisarzy i ich roli w dziejach.

Po za szkołą istnieją rozmaite środowiska, które zajmują się przedewszystkiem pewnemi częściami literatury. Praca w nich ma zwykle znaczenie wychowawcze, przyczem można zauważyć, że w różnorodny sposób jest ona traktowana, zależnie od kierunku panującego w środowisku. Spotykamy więc tu i ówdzie zrzeszenia t. zw. literatów, którzy zwykle interesują się pewnym specyalnym kierunkiem lub autorem, a swe pojmowania i odczucia starają się dociągnąć do wyżyny nienaruszalnych dogmatów, przyczem dogmaty te mają dla nich charakter nakazów etycznych, — to też łatwo ten fakt zaobserwować na terenie życia młodzieży, bo ma swoje zewnętrzne objawy.

Inny jest charakter pracy nad literaturą młodzieży, przyznającej się do pewnych kierunków polityczno-społecznych, czy też prób wytworzenia kierunku; ma tam bowiem każdorazowa praca literacka charakter początkowego uświadomiania narodowego i rozpatrywania danych faktów i zagadnień życia narodowego, to też obejmuje ona poetów kierunku romantycznego, przedewszystkiem Mickiewicza, następnie Wyspiańskiego, a jeśli chodzi o młodzież pozostającą pod wpływami postępowymi i socyalistycznymi, to opiera się to uświadamianie się na zapoznaniu się z tz. „Młodą Polską". Taki stan wśród młodzieży wytwarza rozmaite typy życiowe. Możemy spotkać typy ludzi, którzy sprawy narodowe traktują w zupełności po literacku, dla których dogmatem są oryentacye polityczne Mickiewicza lub Wyspiańskiego, — albo takich, w których jest tylko wielka krzywda społeczna, świat cały czarny i zły, tak, że nie mogą zdobyć się na żadną pozytywną pracę, — wreszcie „uczuciowcy", którzy przy każdej sposobności biją w wielki bęben swej „nieskazitelnej" narodowej cnoty. Dla dokładniejszego rozświetlenia stanu życia młodzieży pod tym względem należy przypomnieć kilka rzeczy ubiegłych i tak zauważyć, że ekspozytury pojedynczych ruchów polityczno-społecznych na terenie gimnazyalnym początkowo miały charakter literacki, były bowiem okresy czasu, kiedy romantycy, podczniki historyi literatury i pewne dzieła krytyczne były

głównym programem działań zrzeszeń młodzieży; traktowano zresztą te rzeczy ogromnie nierównomiernie, a to stosownie do wieku samokształcących się lub też różnymi sposobami, jak w sposób pamięciowy, uczuciowy i t. d. (starano się dostosować pewne stany uczuciowe naszych wieszczów do obecnego położenia narodowego i potęgą ich wyrażenia wywołać zasadniczy zwrot w duszach czytających).

Ta cała przeszła praca pozostawiła poza sobą pewne odczucia i rozumienia naszych narodowych poetów, lub też przygotowywała materyał uczuciowy pod ideologię postępową i socyalistyczną, wydała też takie typy, o jakich poprzednio wspominaliśmy.

Młodzież innych narodowości uwzględniała specyalnie swą narodowościową literaturę. Należy więc tu rozróżnić dwie grupy młodzieży ruskiej, z której ukraińcy mieli zadośćuczynienie dla swych potrzeb na godzinach literatury ruskiej, choć zresztą na tych i poza tymi zajmują i zajmywali się głównie programami partyjnymi i sprawami praktycznej agitacyi, — moskalofilskiej zaś pracy kulturalnej prawie że nie widać.

Inny objaw daje się zauważyć wśród młodzieży syonistycznej, która ogromnie interesuje się literaturą swego kierunku, ale dzisiaj o wiele mniej jest ludzi kształcących się na „wieszczów“ syonistycznych, aniżeli to było poprzednio, bo w ogólności istnieje osłabienie syonizmu.

Zdawszy sobie sprawę z faktycznego stanu, należy przyjść do przekonania, że młodzież powinna korzystać dzisiaj jak najintenzywniej ze szkoły i całą swą pracę literacką skupić na tym terenie. A więc nie można uznawać ściągania nauki literatury li tylko do pewnych kierunków, autorów lub spraw. Wierzymy w to, że nasza młodzież podniesie poziom zrozumienia i odczucia naszej literatury i że w ten sposób wzmocni w szkole nasz narodowy stan posiadania; dołoży więc cegiełkę do zupełnego unarodowienia tej nauki.

2. Historya. — Mogą w jednostce odgrywać rolę jedynie współczesne fakty życiowe, lub pewne jej przyrodzone uzdolnienia, ale bez wątpienia kierunek działalności całego szeregu jednostek uzależnionym jest od tradycyi

historycznej o charakterze uczuciowym, nabywanej zwykle w środowisku rodzinnem, przytem i historya traktowana rozumowo pod pryzmatem pewnego kierunku umysłowego wywiera zwykle zasadniczy wpływ na całe środowiska o charakterze polityczno-społecznym. Dlatego sprawa urobienia pewnych pojęć historycznych, stworzenia równocześnie z nimi całego szeregu momentów uczuciowych, mogących być podstawą etyki narodowej, — oto sprawa poważna i odpowiedzialna.

Szkoła zaborcza austryacka, jak i inne, starała się usunąć uwagę młodzieży polskiej od faktu stuletniej naszej walki o niepodległość, — od poważniejszego zainteresowania się okresem naszej samodzielności państwowej, młodzież więc prowadziła samodzielnie pewną robotę w tym kierunku. I tak historyę przedrozbiorową traktowano i traktuje się na podstawie Grabieńskiego, reszta podręczników jest nieznaną, natomiast co do historyi porozbiorowej to bardzo wpływową rolę odegrał Limanowski i szereg popularnych lub bezimiennych monografii. Jeśli więc zapytamy się, jakie jest wykształcenie historyczne naszej młodzieży, czy jest to przynajmniej to mininum, jakiego możemy żądać od młodzieży gimnazyalnej, to odpowiemy sobie — nie. Określając tę sprawę szczegółowiej powiemy, że pojmowanie historyi przedrozbiorowej ściąga się do zapamiętania suchych faktów, a porozbiorowej do przyjęcia pewnych pojmowań i doktryn rewolucyjnych. Dzisiaj jesteśmy świadkami dużej atomizacyi życia młodzieży, potężnych prądów odśrodkowych i kto wie, czy u podstaw takiego stanu nie leży płytkie lub żadne zastanawianie się nad dziejami przedrozbiorowemi, a doktrynerskie i dogmatyczne nad porozbiorowe. Wobec złego stanu rzeczy, musimy sobie uświadomić potrzebę skierowywania naszych młodszych kolegów do poważnej pracy historycznej, a pozatem zająć się spopularyzowaniem takich pojęć o faktach historycznych, zagadnień, historyozofii itd., by zaistnienie takowych w organizacyi duchowej pojedynczych jednostek, dawało im podstawę do zachowania kierunku państwowo polskiej działalności przez całe życie. Ale przy tych naszych pragnieniach wybija się i zrozumienie, że tak nadzwyczajnie dużo nie możemy się spodziewać, ale stanowczo więcej

powinniśmy się spodziewać niż dotychczas jest. Historya przedrozbiorowa nie może być ograniczoną do jednego podręcznika, ale musi dotykać rozmaitych szkół, i nie suche fakty są jej treścią, ale powinna być traktowaną ze stanowiska poszczególnych części Państwa Polskiego, przez pryzmat obecnego czasu, jako zagadnienie a przedewszystkiem — rzecz żywa, bo leży to w naszym interesie, by młode pokolenia nie miały zwężonych pojęć państwowych do pewnych instytucyi, pewnych aktów politycznych, by nie wulgaryzowano środków każdorazowej działalności o charakterze państwowym i by widziano całą różnorodność czynników decydujących w polityce — i niejednolitość faktów historycznych. Bo u nas dajmy na to nie widzi się w wielkich aktach dziejowych małych ambicyjek osobistych, ścierania się rozmaitych prądów, okresów przygotowujących wielkie czyny dziejowe, zwycięstwa wartościowych idei po momentach ich zupełnej słabości i bankructwa, i ostatecznej realizacyi pewnych akcyi rozmaitemi sztuczkami jak np. konstytucya 3-go maja — to też nie rozumie się obecnego stanu faktycznego i wątpi się, by na takiej podstawie można było stworzyć poważny czyn polityczny. Natomiast co do historyi porozbiorowej, to ta wogóle w małej swej cząstce jest opracowaną naukowo; trzeba się więc nią przedewszystkiem zająć, bo ma dla nas najaktualniejsze znaczenie, ale pamiętać o tem należy, że o ile uczuciowo te rzeczy są dla nas jasne, to jednakowoż ze stanowiska rozumowego trzeba te sprawy traktować jako zagadnienie, potrzeba więcej aniżeli gdzieindziej zaznajomienia się ze wszystkimi kierunkami, porównywania i bardziej odpowiedzialnej oceny, trzeba dłuższego rozmysłu nad wartością i istotą pewnych zagadnień — trzeba wśród młodzieży gimnazyalnej obudzić marzenia na temat naukowej pracy nad historyą porozbiorową. Historya nasza narodowa to jest wielka rzecz i bardzo skomplikowana, to też próbójmy ją przemyśleć bardzo odpowiedzialnie a może uczciwym wysiłkiem i przyrodzonemi uzdolnieniami potrafimy oddać usługi własnemu społeczeństwu. Istnieje u nas w życiu młodzieży próba kierunku nowego, tak zwanego niepodległowościowego. Pomijając to, że jest on opanowany przez obecne ruchy wychowania fizycznego, jest reakcyą

sui generis przeciw pewnym przejawom pracy umysłowej, należy zaznaczyć, że traktuje historyę porozbiorową ze stanowiska ustalonej doktrynki powstańczej, a znów młodzież socyalistyczno „narodowa“ widzi nasze dzieje pod kątem krzywdy społecznej i historyozofii ideologów partyjnych, trzeci kierunek reprezentują popularyzatorzy zasad szkoły krakowskiej, posługujący się zazwyczaj metodą pamięciową. Wobec tych wszystkich prądów i stanów faktycznych musimy obecnie zająć stanowisko zdecydowane. Uważamy za rzecz potrzebną pracę nad historyą, boć duże pod tym względem są przemiany ku dobremu, ale wychowanie historyczne posiada dla nas specyalną wagę, chcemy bowiem, by młodzież zapoznała się ze wszystkiemi szkołami historycznemi, ale zasadniczy kierunek będzie nam zawsze nadawało pojęcie Idei Państwa Polskiego i Rządu Narodowego.

3. Państwo. W ciągu ostatnich stu lat nie posiadaliśmy niezależnej i dostatecznie rozwiniętej organizacyi państwowej, którąby w społeczeństwie naszem szerzyła pojęcia państwowe i urabiala sumę uzdolnień państwowo-twórczych potrzebną do zachowania bytu i pełnego rozwoju narodowego. Przeciwnie państwa zaborcze usiłowały i usilują uczynić nasze społeczeństwo bezpaństwowem i ostatecznie zatomizowanem, bo fakty pewnej niezależności w załatwianiu spraw o charakterze państwowym, są za szczuple, by zmieniały ogólny charakter dziejów naszej niewoli politycznej. Szkoła galicyjska ściąga całe uświadomienie o organizacyi państwowej do podręcznika statystyki, pozatem niema więcej aktualnego traktowania szczegółów organizacyi państwowej, a samo urabianie uzdolnień państwowo-twórczych ogranicza się do wykonywania przepisów szkolnych, a trzeba zważyć, że związek uczuciowy młodzieży ze szkołą nie może być zbyt silny.

Po za szkołą istniały i istnieją niezależne ruchy polityczne i społeczne, jednakowoż działalność ich miała zasadnicze braki i nie urobiła dostatecznej ilości pojęć i uzdolnień państwowo-twórczych, jak się zdaje winę ponosi tu ogólny stan społeczeństwa, jakkolwiek działalność tych ruchów zmieniła dużo rzeczy w kierunku dodatnim. Korzyści tej działalności w obecnym czasie objawiają się w rozumieniu

pewnych szczegółów organizacyi państwowych, a co najważniejsza, w istnieniu Idei Państwa Polskiego i Rządu Narodowego, oraz w kształceniu pewnych zdolności organizacyjnych. — Szkodliwa strona tej działalności leży w możliwości ściągania całej idei państwowej do specyalnych tylko zagadnień organizacyi państwowej, — w nadużywaniu uzdolnień organizacyjnych i szargania niejednokrotnie najistotniejszych momentów uczuciowych związanych z tą Ideą.

W życiu młodzieży możemy zaobserwować takie spaczenia Idei państwowej. A mianowicie są tacy, którzy w organizacyi państwowej widzą jedynie wojsko, a rozwój Idei państwowej ściągają do walki zbrojnej i pewnych ograniczonych pojmowań zagadnienia niepodległości, — lub tacy, którzy ogromnie przywiązani do pewnych objawów życia państwowego, nie mogą wyjść po za swe osobiste stany uczuciowe, To są ci, którzy uznają jedynie działalność polityczno-wychowawczą, konspiracyę, manifestacye lub demonstracye; wreszcie są jednostki stojące jedynie pod bezpośrednim wpływem współczesnego życia publicznego, oparte, o takie czynniki państwowe, jak stronnictwa, działalność parlamentarna, prasa i t. d.

W końcu, co najgorsza, istnieją tacy, którzy dla swych osobistych celów lub chwilowych lekkomyślnych nastrojów uczuciowych i pomyśleń robią użytek ze swoich uzdolnień organizacyjnych. W ogólności stan faktyczny nie jest zadawalniającym i z tego powodu należy młodzież zapoznać 1) z istniejącemi organizacyami państwowemi i z nauką o państwie, 2) z polską myślą polityczną od Ostroroga do ostatnich publikacyi 3) z obecnem naszem położeniem narodowem ze stanowiska pojęć państwowych, 4) z historyą naszą w przejawach państwowych (o czem mowa wyżej), 5) z kwestyą społeczną w związku z ekonomią. Dla zapobieżenia suchemu lub doktrynerskiemu traktowaniu tych spraw należy zwrócić uwagę na sposób kształcenia się w wyż wymienionym kierunku.

Z kierunków, które dotychczas wnosiły pewne pierwiastki myśli państwowej, lub też wogóle wnosiły na teren życia młodzieży sprawy związane z życiem państwowem, najpotężniejszym był i jest kierunek wszechpolski, i wpływał on jednakowoż ogromnie różnorodnie, bo nie jest jed-

nolitą doktryną, tylko próbą syntetycznej polskiej myśli politycznej, tworzoną przez najrozmaitsze indywidualności, to też i inne są wyniki wpływów Szczepanowskiego, inne Dmowskiego, Balickiego czy też Popławskiego. Znamy typy ludzi wierzących w „Iskrę Bożą“ tkwiącą w każdym Polaku, ludzi ściągających całokształt życia narodowego do „Myśli Nowoczesnego Polaka“, solennych demokratów i narodowców według teoryi „Przeglądu wszech.“ z okresu kształtowania się ruchu narodowego, w każdym razie możemy stwierdzić, że zaistnienie takich typów jest lepszym, niż zupełna martwota polityczna, uchodzić ono może za podniesienie się poziomu politycznego. Dziś możemy z radością stwierdzić fakt, że teoretyczne kształcenie się w myśleniu politycznem oparło się o szersze podstawy, bo widzimy wśród młodzieży prace w kierunku zaznajomienia się z nowszemi publikacyami narodowemi, i wierzymy, że młodzież pracą swą obejmie całość polskiej myśli politycznej. Albowiem za pomocą perspektywy historycznej nauczy się łatwiej oceniać przemiany społeczne i polityczne, nabędzie szerszego poglądu na środki do realizowania koncepcyi politycznych i społecznych, nabierze doświadczenia w zakresie oceny wartości rozmaitych objawów i wreszcie ułatwi sobie zrozumienie zasadniczych i najistotniejszych zagadnień i faktów politycznego i społecznego życia, a przedewszystkiem, wyzbędzie się sekciarskiego doktrynerstwa, tej cechy młodego wieku. Obecne nasze życie narodowe jest ujęte w określone zagadnienia. Mamy kwestyę ruską, litewską, żydowską i t. d. chodzi tylko o ocenę znaczenia tych zagadnień i o określenie ich istoty: tu trzeba się starać żeby młodzież nasza zetknęła się z tymi sprawami osobiście i ujmowała te zagadnienia poważnem myśleniem. Zasadą w traktowaniu tych spraw powinno być ujmowanie ich bez uwzględnienia kordonów zaborczych, — ze stanowiska interesów całej Polski państwowej. Albowiem obywatelami całej Polski jesteśmy, a przeciwko zacieśnianiu granic przyszłego państwa do Polski etnograficznej, do tego kulawego pomysłu prądu postępowo-niepodległościowego i różnych P. P. S. burzy się całe nasze poczucie godności narodowej. I zajmując się jakiemikolwiek zagad-

nieniami politycznemi na terenie ziem Rzeczypospolitej winniśmy zawsze na oku mieć interes całości.

(C. d. n.) *er.*

Drużyny Bartoszowe.

Olbrzymi w ostatnich latach ruch budowania kaplic i kościołów przez lud polski szeroko rozsiadły na ziemiach Czerwonoruskich stwierdził niezbicie, że wolą jest tych wydziedziczonych w historyi polskich chłopów podjąć sprawy przekazane przez Rzeczpospolitą wszystkim Polakom i bronić, rozwijać i szerzyć tradycye i kulturę polską. Jednakże dzisiaj wobec znanych dzikich gwałtów ruskiej większości na wsi, Polacy nie zdobywają się na równe energiczny i stanowczy odpór, a nawet do tego stopnia dają się nastraszyć dzikim wybrykom, że dochodzi nieraz do pohańbienia polskiej godności narodowej. Jest to wynikiem pewnego odrętwienia i obojętności, która ogarnęła umysły przedewszystkiem tych rozrzuconych rodzin polskich, stanowiących drobne mniejszości wśród Rusinów.

Naród nasz za czasów niepodległości zrobił królewską ofiarę na rzecz Unii Kościoła zachodniego ze wschodnim i w myśl uchwał Sejmików i Sejmów koronnych hojnie wyposażył liczne probostwa grecko-katolickie w województwach Czerwonoruskich. Zaś polski lud rzymsko-katolickiego wyznania w tych ziemiach nie doznał takiej opieki, dla niego nie fundowano po wsiach parafii, nie troszczono się o jego potrzeby kulturalne. Dołączywszy do tego długoletnie opuszczenie i ciemnotę, jasne będzie każdemu, dlaczego u poszczególnych jednostek z pośród włościaństwa mało widać odwagi, pewności siebie i tej tradycyjnej zadzierzystości. Z poczuciem osamotnienia zwykle w parze chodzi poczucie niemocy i rezygnacyi. Mimoto, iż dzięki Towarzystwom oświatowym i kulturalnym i dzięki życiu politycznemu, uświadomienie narodowe na wsi jest bardzo

duże, trwa tam ciągle stępiona wrażliwość na poczucie polskiej godności, oglądanie się za pomocą i podnietą z miasta i niskie uczucie strachu przed braćmi mordercy śp. Namiestnika Potockiego.

Te zastygłe serce rozpalić, niemrawe zwątpienie rozprószyć, silne poczucie pewności siebie i godności narodowej w umyśle chłopa polskiego rozbudzić i utrwalić, pokazać ludziom u nich samych żyjące ogniska polskiej kultury tak bujne i żywe, żeby się sami radośnie zadziwili skarbem, jaki posiadają, złączyć ich w Towarzystwie opartem ściśle na tradycyi i kulturze wsi polskiej, a zacząć przedewszystkiem od młodych, oto hasła, które dały podstawę do założenia Towarzystwa Drużyn Bartoszowych i określiły najwyraźniej cele, charakter i życie tych Drużyn. Zatem Drużyna Bartoszowa musi być *instytucyą kresową*, obronną, gdzie w ogniu codziennej walki o rozwój narodowy, rodzą się silne żołnierskie charaktery i gdzie utrwala się powszechne przekonanie o naszem przeznaczeniu dziejowem, żeśmy się po to na tej ziemi porodzili, abyśmy warowali nad spuścizną po Piastach, Jagiellonach i Wazach i nic z niej uszczknąć nie pozwolili. Do Drużyniaka powinny się stosować słowa wieszcza:

„*Matko, syn Twój na sztandarach jak pies się położył*“.

Hasłem drużynowem stało się starodawne zawołanie polskiej Straży pogranicznej „Czuwaj“ i ono najlepiej charakteryzuje ogólne cele organizacyi Drużyn Bartoszowych. Lecz pozatem jeszcze jedno zadanie ma to Towarzystwo. *Tradycye wolnej Polski*, osłabione przez długoletnie panowanie zaborców, *chce uczynić żywemi*, aby były codziennym pokarmem i potrzebą życia Drużyniaków. Dlatego zaprowadzone zostały staropolskie nazwy na różne godności w towarzystwie piastowane i dawny polski podział na Chorągwie.

Każda Drużyna Bartoszowa ma dwa wybitne znamiona, a to: *charakter wiejski i charakter bractwa wojskowego*. Wiejski charakter polega na tem, że statut i wszystko co istnieje w Towarzystwie jest ściśle przystosowane do wysokiej naszej kultury wiejskiej. W Towarzystwie zajmują się Drużyniacy wszystkimi sprawami, pracują we

wszystkich dziedzinach włościańskiego życia umysłowego i praktycznego, tak iż każdy Drużyniak może daleko rozwinąć wrodzone swoje zdolności w jakim chce kierunku pracy. Lecz główną rzeczą jest tutaj odrębny ton w obcowaniu, taki który Drużyny Bartoszowe na pierwszy rzut oka odróżnia od innych Towarzystw, a który sprawia, że Drużyniak włościanin czuje się u siebie, w swoim świecie, serdeczny i całkiem szczery, — jednem słowem Druh. Druhowie muszą zjednoczyć się karnością wojskową, bo warcholstwa dużo jest na świecie, nam zaś karności nigdy nie będzie za wiele, zwłaszcza, że we wsi tylko wojskowa subordynacya jest rozumiana i oceniona.

Ton serdecznej zażyłości i zarazem służbowego rygoru cechuje prace organizacyjne i życie wewnętrzne Drużyn. On też podyktował metody wychowawcze, które polegają nie tyle na teoretycznem uświadomianiu, ile na pouczaniu praktycznem przez żywy przykład.

Poszczególne Drużyny Bartoszowe są i muszą być samoistne nietylko w tym celu, aby jako żywe, rozwijające się ogniska promieniowały na okolicę, lecz także dlatego, że samoistne prowadzenie Towarzystwa wykształca wiele cnót obywatelskich u wiejskiej młodzieży. Rodzi się bystrość w ocenie stosunków we wsi i okolicy, przedsiębiorczość, ruchliwość, poczucie własnej wartości, a u członków Starszyzny, wobec tego, że ich każdy Drużyniak krytykować może na Walnem Zgromadzeniu, silnie rozwija się poczucie odpowiedzialności za prowadzenie Towarzystwa. To daje nadzieję, że Drużyniak stanie się dzielnym, rozumnym niezawisłym obywatelem kraju.

Organizacya już przez samo swoje istnienie rozprasza obojętność i uczucie niemocy, dając w zamian za to poczucie siły i jedności organizacyjnej. Musztra, stojąca w Drużynach na czele zadań wywiera wpływ prawie magiczny. Razem z uzyskaniem pewnego stopnia sprawności w pochodach rośnie u Drużyniaka bardzo szlachetna *duma organizacyjna, solidarność, ofiarność, i zdolność do poświęceń.* Honor i cześć osobistą w Drużynach ceni się wysoko i gdyby Drużyniak splamił siebie i odznakę drużynową jakim niegodziwym uczynkiem, sprowadziłby hańbę na całą Drużynę.

Wnieść między młodzież wiejską zogniskowaną w Drużynach ideę wszechpolską w jej najczystszej i najwyższej formie, w oderwaniu od taktycznych programów stronnictw politycznych, wytworzyć u młodzieży wiejskiej potrzebę zajmowania się objawami narodowego życia, wytworzyć głębokie poczucie odpowiedzialności za swoje wystąpienia i czyny, oraz wtłoczyć poczucie obowiązkowości względem całego narodu. — To są cele. *Dh.*

Kilka uwag na temat książki Jana Brzozy p. t. ,, adnienia polityki niepodległości“.

Książka omawiana jest próbą ujęcia zasad t. zw. kierunku niepodległościowego; wprawdzie autor miejscami zastrzega się, że nie należy w niej szukać jakiegoś nowego programu, wprawdzie głosi, że zła wola tylko potrafi książkę tę w jej podstawach wystawić na sztych krytyki — ale całość książki, jest systematyczność, jej usiłowanie zmierzające do ujęcia całokształtu kwestyi polskiej każą przyjąć, że jeżeli nie z kompletnym programem, to w każdym razie z jego próbą mamy do czynienia.

Może nie było to intencyą autora w chwili, gdy przystępował do pisania, ale nie w myśl zamierzeń autora, lecz w myśl tendencyi i treści książki taką publikacyę rozpatrywać trzeba. —

Dwa były dotąd ujęcia kwestyi polskiej — zdaniem autora; jeden kierunek realnej polityki niepodległości, który niepodległość stawia jako wspomnienie historyczne i jako ideę nieziszczalną, drugi kierunek aktualnej polityki niepodległości, stawiający niepodległość jako bezpośredni cel polityczny: pierwszemu kierunkowi w życiu na imię: ugoda, przed drugim palą się ognie powstańcze. Kierunek wszechpolski, który usiłował stanąć w pośrodku nosił już w sobie zarzewie ugody.

Autorowi książki pierwszy kierunek wydaje się kierunkiem niewiary w przyszłość naszą, drugi wydaje się zbyt jednostronnym

P. Brzoza chce swojemu własnemu poglądowi dać socyologiczne, a wręcz naukowe podstawy; określa sobie pojęcia narodu

i państwa, przyczem dochodzi do wniosku, że z pojęcia narodu wychodną zasadę polityki niepodległości ustalić się nie da.

Autor jest przeciwnikiem realizmu w socyologii, to jest zwalcza pogląd, jakoby pojęciom socyologicznym odpowiadał jakiś byt empiryczny t. j, rzeczywisty. Dla niego istnieją tylko pojęcia socyologiczne, jak n. p. pojęcie narodu, państwa, a pojęciom tym żaden byt rzeczywisty nie odpowiada. Autor swój pogląd nazwał koncepcyonalizmem; jest to zwykły idealizm.

Przyjęty jako podstawa do budowania gmachów politycznych daje ogromnie charakterystyczne rezultaty. Przedewszystkiem pozbawia zasady polityki podstaw empirycznych, a buduje na wyłącznym gruncie myślowej dedukcyi; wprawdzie nie udało się autorowi na tym poziomie utrzymać się przez cały ciąg książki i musiał w krytycznych chwilach zrobić zwrot do danych z doświadczenia: czyni to jednak zawsze nieśmiało i z widocznym lękiem; i nawet wtedy, kiedy mówi o czysto empirycznych faktach, nie może się wstrzymać od stawiania zajmujących, nie popartych doświadczeniem teoryi.

Tak n. p. gdy zajmuje się kwestyą niepodległościowej degeneracyi szlachty polskiej, podaje temu, przez siebie stwierdzonemu, faktowi nader ciekawe teoretyczne wyjaśnienie kryjące w sobie nową zaiste teoryę dziedziczności.

W pierwszych chwilach po rozbiorze elementem aktualnej polityki niepodległości była szlachta, jej najlepsi synowie szli w bój: większość zginęła, a więc nie pozostawiła potomstwa; pozostali tylko ci, którzy nie chcieli walczyć za ojczyznę, a tym nie brakło oczywiście potomków, albowiem żyli spokojnie; dzisiaj szlachta składa się głównie z potomków tych odstępców sprawy niepodległości i tem należy tłumaczyć jej deprawacyę. T teorya dziedziczności przekonań i charakterów politycznych jest zaiste nową i charakteryzuje łatwość autora w dobieraniu sobie uzasadnień teoretycznych.

Co więcej, autor z całem przekonaniem wyraża obawę, że w razie zbyt forsownej polityki niepodległości, jak zbyt częstych akcyi powstańczych to samo wyjałowienie i z tych samych powodów może zagrozić ludowi polskiemu.

Nie o poglądy autora mi chodzi, tylko o sposób argumentacyi i budowania wniosków i obaw politycznych na tak lotnych, niejako balonowych podstawach.

Przejdźmy jednak do osi, około której treśc książki się obraca, bo to jest najbardziej ciekawe.

Jakie są właściwe cechy aktualnej polityki niepodległości? Muszą one wychodzić z pojęcia państwowości polskiej i zawierać w sobie koniecznie negacyę zaboru.

Dwie stad płyną konsekwencye; każde działanie musi być ocenione ze stanowiska istniejącej państwowości polskiej, oraz każda rzecz przyniesiona przez rządy zaborcze, choćby dla nas najkorzystniejsza, czy to natury społecznej, czy też politycznej, gospodarczej, a nawet dziedziny prawa prywatnego musi być zwalczaną, albowiem pochodzi od zaborców.

Zajmijmy się pierwszem.

Brak państwa polskiego jest w myśl idealizmu socyologicznego autora tylko „brakiem pojęcia, którego treść i zakres stwarzają ciągłość warunków współżycia jego obywateli. a nie jest brakiem rzeczy uchwytnej jednorazowem spostrzeżeniem zmysłowem“. A dalej „pojęciowy charakter państwa dopuszcza zasadniczo politykę państwową i w niewoli“.

Ta w myśl idealizmu autora stwierdzona teoretyczna możliwość staje się punktem oparcia, którego autor się chwyta w dalszem kreśleniu swego poglądu.

Do istoty państwa nie należy międzynarodowa sankcya, można więc stworzyć państwo nie uznane przez Austryę, Niemcy, Rosyę, Francyę, Anglię i inne mocarstwa, co więcej w naszem położeniu trzeba je stworzyć koniecznie bez ich wiedzy. Powstaje konieczność stworzenia konspiracyjnego państwa polskiego ujmującego w swych ramach w sposób samowładny całokształt zagadnień państwowych. W każdem państwie w myśl ustalonych zasad prawa politycznego, musi istnieć ludność, rząd i terytoryum. Te sprawy rozważa więc autor.

Kto ma stworzyć to tajne państwo polskie. a kto w szczególności ma prawo nadawania obywatelstwa polskiego?

We wszelkich państwach czyni to rząd i jego organy. Ale dzisiaj tego rządu niema. Muszą go więc w tem wyręczyć istniejące partye niepodległościowe. Przynależność do jednej z takich partyi politycznych daje jednocześnie i obywatelstwo tajnego państwa polskiego.

Autor zajmuje się szczegółowo ustrojem tego państwa. A więc oczywiście Sejm, wybieralny przez ogół członków partyi niepodległościowych. Rząd stały przed Sejmem odpowiedzialny,

ze względu na monarchistyczność ludu polskiego, koniecznie polski król konspiracyjny, stała tajna armia polska składająca się z pobranych do wojska, na podstawie przymusu powszechnej służby wojskowej, podatki, sądownictwo i. t. d.

Konieczność negacyi wszystkiego, co od zaborców pochodzi prowadzi autora nawet do negacyi kodeksów cywilnych państw zaborczych i istniejących na ich podstawie stosunków prywatno-prawnych.

Wszelkie akty prawne zawierane na podstawie kodeksów państw zaborczych są dla konspiracyjnego państwa polskiego nieważne.

A więc nie jest uznaną własność uzyskana na podstawie prawa austryackiego, rosyjskiego, czy niemieckiego, śluby cywilne, weksle, testamenty i t. d. Ale jak z tego wyjść? Autor zajmuje się przykładowo własnością i znajduje dwa sposoby wyjścia: Jeden to uczynienie rządu polskiego właścicielem wszystkich nieruchomości i ruchomości, zarządzał by on niem przez podstawionych właścicieli i wynagradzał swoich urzędników; leży w tem oczywiście zniesienie własności prywatnej, czyli pomysł godny swego kolegi t. j. socyalistycznego Państwa Przyszłości. Drugi sposób wyjscia, to pewien kompromis z kodeksami państw zaborczych, a mianowicie uznanie własności prywatnej na podstawie tych kodeksów w zamian za stałe daniny a raczej podatki płacone rządowi konspiracyjnego państwa polskiego; jest to w praktyce nic więcej, jak zwiększenie podatków stałych, albowiem prócz tych stałych danin musiałby obywatel płacić także podatki państwu zaborczemu, będąc zniewolony siłą faktu do utrzymywania dwóch armii, t. j. zaborczej i konspiracyjnej polskiej, dwóch sądownictw i t. d.

Autor daje czystą teoryę, a wzdryga się przed zagadnieniami, jakie niesie życie.

Żałuję, że autor nie zajął się tem, jakby wyglądała negacya zaborczych kodeksów karnych, która jest także logiczną konsekwencyą jego zasad.

Postaram się go wyręczyć, albowiem jest to kwestya równie zasadnicza, jak negacya zaborczego prawa prywatnego.

Oczywistą koniecznością jest nieuznawanie wyroków karnych wydawanych przez sądownictwo państw żaborczych, a natomiast stosowanie przez konspiracyjne państwo polskie swoich norm prawnych. A więc jak to żrobić?

Łatwo da się to uzyskać, gdy wyrok sądu będącego organem konspiracyjnego państwa polskiego jest zgodny z wynikiem sądu zaborczego; bo, że zbrodniarz odsiedzi karę w zaborczym zakładzie karnym, to możnaby ostatecznie przeboleć. Ale co zrobić, gdy sąd zaborczy skazuje, a konspiracyjny uwalnia? I na to znajdzie się rada, bo wtedy powie się, że jest to gwałt ze strony rządu zaborczego.

Ale najgorszy wypadek jest odwrotny, t. j. gdy sąd zaborczy uwalnia, a konspiracyjny polski skazuje. Trzebaby chyba założyć konspiracyjne zakłady karne, w których się umieści zbrodniarza skazanego przez sąd konspiracyjny. Będzie to trochę przypominało Sherlocka Holmesa, ale tak musi się postąpić chcąc być konsekwentnym. Na wszystko zresztą w teoryi znajdzie się sposób.

Sądzę, że tym pomysłem zasłużyłem na żywą wdzięczność ze strony autora.

W sposób zgoła nowy stawia autor hasło unii Polski, Litwy i Rusi. Wspomnienia historyczne nie mają tu według niego wartości, albowiem ideą unii na Litwie i Rusi przyjętą była wyłącznie szlachta, a lud odnosił się do unii wrogo. Nie moją jest rzeczą wdawać się w krytykę tego rzekomego faktu historycznego, zróbmy autorowi małą przyjemność i zgodźmy się, że tak było istotnie. Ale autor mimo to nie uważa idei za rzecz nierealną. — Owszem — wyjście jest. Na wzór konspiracyjnego państwa polskiego stworzyć państwa konspiracyjne litewskie i ruskie na tych samych zasadach oparte, nad wszystkiemi temi trzema państwami konspiracyjnemi będzie panował jeden i ten sam król konspiracyjny; wytworzenie konspiracyjnej dynastyi zastąpi wspólność historycznych wspomnień. Zdawałoby się, że to rzecz dosyć trudna, a tymczasem autorowi, jako pionierowi nowego kierunku idzie to wszystko tak łatwo.
Smuci się on tylko, że brak będzie owej państwowości polskiej uznania międzynarodowego.

Ja na ro znalazłem sposób nie chcąc się dać autorowi zawstydzić, należy wszędzie we Francyi, Anglii, Niemczech. Austryi, Rosyi, Portugalii założyć konspiracyjne państwa i one wszystkie razem przez swoich królów konspiracyjnych nie odmówią zapewne sankcyi dłużej od nich istniejącemu konspiracyjnemu państwu polskiemu. Albowiem ostatecznie tak, jak w myśl autora nie jest konieczną cechą państwa jawność, tak samo przecież

i cechą uznania międzynarodowego jawność nie koniecznie być musi.

A najbardziej życiowym pomysłem jest tu konspiracyjna armia polska nie oparta na pospolitem ruszeniu, czy ochotnikach ale na przymusie służby wojskowej. Wyobrażenie sobie konspiracyjnej komisyi poborowej razem z jej przynależytościami spodoba się chyba każdemu, który się kocha w tajemniczości i w księżycowych nocach. Ale co będzie, gdy popisowy wzięty do wojska nie zechce pójść do szeregów. Gdzie egzekutywa?

Państwa bez egzekutywy wyobrazić sobie nie umiem, a tu niestety nie widzę nawet żadnego jej surogatu; albowiem egzekutywa moralna nie jest tą niezbędną egzekutywą państwową. Jedną tylko ekzekutywę mogę sobie wyobrazić; jest to kula w łeb czyli terror. Tak; stosowanie terroru jest koniecznym warunkiem już nawet tylko teoretycznej możliwości poglądów autora.

Przestępstwa, które zwykle państwa karzą grzywną lub aresztem, konspiracyjny rząd polski chcąc się utrzymać musiał by karać śmiercią. Czy autor zastanowił się nad tem naprawdę? Czy chodzi mu o uczynienie bratobójczych walk, jakie widzieliśmy w czasach rewolucyi w Królestwie zjawiskiem stałem i normalnym koniecznym warunkiem polityki niepodległości?

Są rzeczy, których wypowiedzenie jest znamieniem odwagi i serdecznej troski o sprawę; ale trzeba mieć zawsze odwagę w tych wypowiedzeniach dotrzeć do samego ich końca.

Skakanie na linie teoretycznych dedukcyi nie jest i być nie może czynnikiem twórczym w prawdziwej polityce niepodległości; prowadzi, to tylko do stworzenia jakiejś doktryny, do której usiłuje się później przystosować warunki życiowe.

I gdyby istotnie powodzenie sprawy polskiej zależało od stworzenia konspiracyjnego państwa polskiego, to naprawdę nie pozostałoby nic innego, jak opuścić ręce i wątpić

Ale tak tragicznie chyba nie jest.

Autor skarży się na chaos panujący w traktowaniu zagadnień wchodzących w skład kwestyi polskiej; nie należy tego utrwalać przez tworzenie pomysłów, godnych Państwa Przyszłości.

A tak zawsze będzie ilekroć z pojęć, ich definicyi i własnych suchych doktryn będzie się dedukowało wskaźniki dla

kształtowania życia naszego: dusza ludzka, to nie jest preparat chemiczny, a namiętności ludzkie, które ująć trzeba, to nie są mechaniczne siły. I trzeba pamiętać także, że kierunki polityczne nie spadają z księżyca, ale są żywym odruchem narodu. Pomysły, które są piękne i miłe uczuciu każdego Polaka, gdy mają uchodzić za fantazye literackie, stają się czemś dziwnie przykrem, gdy mają odgrywać rolę aktualnych wskazań politycznych.

Tad. G.

Korespondencye.

Lwów — VIII. gimnazyum.

Sprawa poruszana niejednokrotnie w dzisiejszej zwłaszcza chwili, to ugrupowanie się młodzieży wedle stronnictw politycznych w kraju. Pogląd ten podziela wielu, nie dlatego, jakoby taki stan widziało, ale jedynie, ponieważ pogląd ten jest właśnie popularny. Nie mówię o stosunkach akademickich, bo ich nie znam, ale o życiu młodzieży gimnazyalnej we Lwowie. I tu o ugrupowaniu się młodzieży wedle stronnictw politycznych mowy nie ma. Spójrzmy na młodzież: jedynie zorganizawaną jest młodzież wszechpolska, pomimo rozmaitych gadek od stronnictwa n. d. niezależna i nie pozostająca z niem w żadnym kontakcie (patrz Teka listopad 1908); dalej odłam socyalistyczny czy postępowy, no i tzw. fronda (Nr. I. i II.). Tak jeden jak i drugi odłam, pomijając dezorganizacyę wewnętrzną, w zupełności zbankrutował.

W takich to warunkach powstaje nagle genialna myśl uzdrowienia ojczyzny: »Skaut«. I oto co, podkreślając znaczenie oryentowania się w życiu, daje artykuł p. n. »Poznanie przyrody« (czasopismo »Skaut« Nr. 3) i doprowadza, jak słusznie zauważył jeden z naszych profesorów,

do zasady: W zdrowem ciele zdrowe cielę. Nie podaję rozmaitych epizodów z »życia Skautów« jedynie dlatego, że błędy wszędzie istnieją, ale ogólnie da się to określić: nowość zagraniczna. Co innego Anglia a co innego my. Inną walkę prowadzi Anglia, inną my. Nie twierdzę, jakoby Skaut bezwzględnie nie mógł być dobry dla nas. Ale trudno, jakkolwiek mamy zaufanie do instytucyi poważnej, jak Sokół, gwałtem uznać Skaut za coś rodzimego. Nagłe przewroty społeczne czy narodowe należą do wyjątków, ale ten nagły przewrót skautowy, co najwyżej nagle pewnej liczbie osób w głowie przewrócił... A szkoda, bo zniszczył pracę około wychowania fizycznego, rozpoczętą w Sokole, do której się coraz więcej młodzieży garnęło.

Pokrótce starałem się podać szczegóły, które odnoszą się wprawdzie do młodzieży gimnazyalnej w całym Lwowie, nadzwyczaj silnie zarysowują się jednak w naszym zakładzie.

Nie od rzeczy będzie odnośnie do tego podać kilka dat statystycznych. Uczniów było ubiegłego roku szkolnego 693; z tego 690 podało język ojczysty polski, a 3 ruski; obrządku rzym.-kat. było 507, ormiańsk.-kat. 1, greck.-kat. 11, ewangelików 3, wyznania mojżeszowego 171 (patrz »Sprawozdanie Dyrekcyi c. k. VIII. gimnazyum we Lwowie«). Stan bezwzględnie źle się nie przedstawia; istnieje jednak uzasadnione niebezpieczeństwo ruskie. Kiedy w poprzednich latach nie było żadnych »o języku ojczystym ruskim«, a tylko tu i ówdzie grecko-katolik, to już w roku szkolnym 1910/11 było 3 zdeklarowanych Rusinów, a w r. bieżącym jest ich tyle, że mamy także religię ruską.

Żydzi, jak zwykle w wielkich miastach, nie tak hardzi, zresztą myślą o... syońskiej polityce krajowej; assymilują się tylko tu i ówdzie jednostki.

Jak już zaznaczyłem, życie ideowe w naszym zakładzie szerokie zatacza kręgi. Wyrazem tego jest także »Czytelnia«, do której należą prawie wszyscy uczniowie wyższego gimnazyum. Z uznaniem należy podnieść urządzenie konkursu naukowo-literackiego, który wyda przypuszczalnie obfite plony.

Próbą realizacyi naszych zasad obywatelskich, to gminy, istniejące u nas aż w 5 klasach (V. a b, VI. a b i VII. a).

Zwykle bywa, że młodzież zajmująca się życiem ideowem, zaniedbuje naukę, nie tę dla dobrej cenzury, ale tę dla wiedzy. Odmiennie nieco przedstawiają się stosunki u nas. Żywe zainteresowanie się wiedzą, przelewa się poza godziny szkolne, tworzą się Kółka, powstają literaci, przyrodnicy i t. d. Przyczynia się do tego w znacznej mierze życzliwie usposobione Grono nauczycielskie.

Zresztą wszelkie objawy dodatnie, które stwierdzić można u młodzieży naszego zakładu, są wynikiem twardej pracy, prowadzonej konsekwentnie zaraz po pojawieniu się tzw. frondy. Z niepokaźnej garstki urośliśmy w potężne środowisko, które żywotnością swoich idei assymiluje do siebie ogół.

Hig.

PRZYP. RED. W sprawie Skautu wypowiemy się w najbliższym numerze.

Tarnopol.

Korespondencya z naszego grodu będzie miała charakter w większej części informacyjny. Ma to być zapowiedź, że chcemy przeprowadzić realną rewizyę naszego położenia. Naszym zapatrywaniom ideowym damy wyraz przy innej sposobności. Nie możemy się jednak uchylić od podkreślenia ogólnie faktu, który zaistniał w ostatnim czasie na terenie życia naszej młodzieży.

Gdy do niedawna ruch narodowy ograniczał się do garstki jego pionierów, ogół zaś młodzieży odnosił się doń już to obojętnie już to wrogo, to obecnie skonstatować musimy zwrot na lepsze. Uświadomienie narodowe znacznie się rozpowszechniło, objęło szerokie warstwy młodzieży, tak, że obecnie zadaniem naszem jest nietyle rozbudzenie uczucia narodowego, ile raczej oparcia go na trwałej podstawie rozwoju myśli i czynu. O ile więc dawniej chodziło o masowe jednanie zwolenników dla idei narodowej, o tyle teraz starania nasze idą w tym kierunku, by z pośród ogółu wychować pewne jednostki wybitne, by pogłębić zapatrywanie na sprawę odbudowania Polski i wytworzyć wartości polityczno-narodowe. Czy usiłowania te

przyniosły pewien rezultat, o tem powiemy w dalszym ciągu, na razie zaś postaramy się wykazać, że uświadomienie narodowe rzeczywiście znaczne zatoczyło kręgi. Nie przesądzając sprawy musimy zaznaczyć, że powstał u nas skaut i w krótkim bardzo czasie zdołał pozyskać uznanie i pokaźną ilość członków.

Wprawdzie można bezsprzecznie przypuścić, że wielki procent członków został pociągnięty nie tyle samą ideą ile raczej nowością, że dla wielu nie jest skaut szkołą narodowo-wojskową, lecz sportem jak każdy inny; w każdym razie żywy ruch skautowy, odczyty w tym kierunku i czasopisma, jeżeli nie przyniosły realnej korzyści, to przynajmniej dały pewne pole do działania dla tych, którzy w innej pracy narodowej udziału nie brali. Co dziwniejsza, że nawet młodzież „katolicka“, która jeszcze do niedawna tak u nas jak i wszędzie przedstawiała niesympatyczny typ klerykalny, teraz obok religijnego podkreśla także swój narodowy charakter i stara się naprawdę pogodzić obowiązki religijne z patryotycznymi.

Teraz przychodzimy do określenia stanu naszej młodzieży w poszczególnych zakładach naukowych. Już samo ogólne postawienie pytania, czy nasze zakłady naukowe spełniają swe zadania naukowo-wychowawcze, wymaga od nas rzetelnej odpowiedzi, to też musimy rozpatrzyć specyalne warunki, panujące w danym zakładzie, gdyż te ostatnie nieraz szczególny wpływ wywierają na życie młodzieży.

Gimnazyum I. Ilość uczniów przeszło 600, w stosunku do sił nauczycielskich anormalna. Brak opieki ze strony Dyrekcyi, co pociąga za sobą pewne osłabienie siły naukowej zakładu. Co do biblioteki gimnazyalnej, która jest zwykle świadectwem troskliwości o poziom naukowy zakładu, dadzą się zauważyć dwie rzeczy; biblioteka „polszczeje“ tz. że niema specyalnej cenzury w doborze dzieł, — małe jednak zaopatrzenie biblioteki fakt ten dodatni prawie w zupełności niweluje. Istniały w zakładzie poprzedniego roku dwa oficyalne środowiska młodzieży: Czytelnia i Kółko historyczne. Czytelnia istnieje dzisiaj, chociaż rozwija się słabo, — Kółko historyczne zakończyło swój żywot z braku odpowiedniego poparcia ze strony władz gimnazyalnych.

Gimnazyum II. Na pierwszy plan w tym zakładzie wysuwa się kwestya żydowska. — Żywioł żydowski stanowi tu olbrzymią przewagę! Wypadnie więc powiedzieć kilka słów o tutejszej kwestyi żydowskiej. Większość Żydów to syoniści, zachowujący się separatystycznie wobec młodzieży polskiej. Na zewnątrz występują Żydzi w tradycyjnie zwartym obozie, wewnętrznie jednak daje się widzieć osłabienie idei syońskiej i pracy filozoficznej, która przez pewien

czas była bardzo gorliwie uprawianą; z drugiej zaś strony można zauważyć depresyę moralną. Niedawno powstała Czytelnia, która zapowiada głośno swe istnienie, dotychczas jednak pracy nie rozpoczęła.

Pozostaje jeszcze zapytać, co otrzymuje uczeń od gimnazyum, nie tak pod względem ilości wiedzy, bo tej powinien być chyba wielki po 8 latach nauki, ale, że się tak wyrażę pod względem dojrzałości myślenia, odpowiadającego określeniu, że z gimnazyum wychodzi „homo maturus“, odpowiedź wypadnie ujemnie.

Skończonego planu nauki gimnazyum nie posiada, więc nie wytwarza nawet minimalnej ilości ludzi pod każdym względem wyrobionych, którzyby swój typ zawdzięczali gimnazyum. Tacy ludzie wyrabiają się gdzieindziej.

Najpowszechniejszym zaś typem ucznia „recte“ gimnazyalnego jest taki, w którym dosłowne trzymanie się programu gimnazyalnogo zabija wszelką samodzielność, lub pseudo-literat, wytwór kierunku humanistyczno-literackieuo.

Seminaryum (Na 300 uczniów).

Połowa Polaków, połowa Rusinów. Rusini, trzeba to przyznać, przedstawiają się pod względem narodowym silnie, jako ukraińcy zachowaniem się wobec Polaków dochodzą do prowokacyi.

Podkreślić trzeba fakt, że Rusini doznają silnego poparcia ze strony profesorów Rusinów, przeciwnie zaś profesorom Polakom zarzucić trzeba bardzo słabe interesowanie się życiem młodzieży polskiej. Prąd jednak narodowy dzięki usiłowaniom niektórych wybitniejszych jednostek wśród młodzieży przyjmuje się coraz silniej i zdąża do pogłębienia myśli narodowej.

Szkoła Realna. Pod względem ideowym okazuje się niższość uczniów szkoły realnej w stosunku do gimnazyalistów. Jest to może wypływem faktu, że wskutek niedoceniania wartości szkoły realnej i słabego zainteresowania się społeczeństwa, życie pulsuje mniej silniej, aniżeli w gimnazyum. Specyalnie można odnieść do szkoły realnej w Tarnopolu spostrzeżenie, że posiada markę czarno-żółtą.

Pozostaje jeszcze powiedzieć o zgrupowaniach ideowych wśród młodzieży. W tym względzie położenie może się przedstawiać dodatnio, gdyż na terenie Tarnopola istnieje tylko młodzież narodowa. Zwolenników idei niepodległościowej niema zupełnie. Jednostki z pod sztandaru postępowego na wymarciu. Jak tę rzecz tłumaczyć i czego się spodziewać na razie nie rozstrzygamy.

Y. W. S.

Stryj, w lutym.

W ostatnich czasach byliśmy świadkami specyalnych objawów naporu syonistycznego dwóch profesorów pp. Binnenstocka i Kalismanna. Ci nie tylko, że w stosunku do młodzieży żydowskiej uprawiali system protekcyjny, ale wprost traktowali uczniów Polaków jako jakąś niższą kategoryę (co wywołało strejk i znany krok Rady szkolnej krajowej zawieszający p. Binnenstocka w udzielaniu nauki języka niemieckiego w strejkującej klasie), a nawet p. Kalismann śmiał publicznie naigrawać się z naszej godności narodowej, porównając żargon z językiem polskim.

Wobec takiego stanu rzeczy, że z jednej strony spotykamy się z rozwydrzeniem syonistów, z drugiej strony znajdujemy się w powiecie, najbardziej podburzanym przez zbrodniczych agitatorów ukraińskich i że z tego względu młodzież ruska, to nabytek wywrotowych partyi ukraińskich — powinniśmy sobie uświadomić, że sprawa obrony wprost naszego istnienia narodowego, wytworzenia takich czynników rozwojowych, któreby przeciwstawiły dostateczną siłę naporowi wrogich nam żywiołów, jest sprawą pierwszorzędną, tą platformą na której może się zjednoczyć cała młodzież Stryja.

Rozkładowe ruchy istniejące na terenie ziem Rzecz-pospolitej, a upraszczające całą sprawę niezawisłości narodowej do jednej doktrynki, związane ściśle z jakiemiś kombinacyami polityki międzynarodowej (ewentualna wojna austryacko-rosyjska), dotarły i do nas, a wykorzystując osobiste ambicyjki lub zupełny chaos myślowy, wynikający z płytkiego doktrynerstwa politycznego, usadowiły się i w pośród nas na pewien przeciąg czasu.

Na kresach drugorzędne różnice i metafizyka niepodległościowa nigdy nie staną się fundamentem trwałej pracy, bo życie prędzej czy później zmiecie doktrynerów nie widzących rzeczy zasadniczych, a obracających się w zaklętem kole frazesowiczowstwa niepodległościowego, a przynajmniej wyznaczy im taką rolę, jaka im się w życiu narodowem należy. Po za tem ogromna większość młodzieży liczy się z życiem, w walce o byt narodowy, w pracy nad systematycznym rozwojem widzi najwalniejszy środek do zrealizowania naszego najdoskonalszego wyrazu kultury politycznej Idei Rządu Narodowego i Państwa Polskiego, ale takiego, jakiem je życie stworzy, ale nie określi z góry doktryna. Młodzież akademicka, rękodzielnicza i studencka to zwarte braterskie środowisko, to demokratyzacya, ale nie ta szumnych frazesów równości, samowładztwa ludu i t. d. ale ta jak najbardziej wytężonej pracy dla Rzecz-pospolitej polskiej, możności zasłużenia sobie jak największego prawa do zabierania głosu i decydowania o sprawach Rzecz-pospolitej.

Nie można wulgaryzować objawów życia narodowego, to też fałszywą byłaby ocena naszego środowiska według wyspekulowanych ideałów etycznych i ocena naszego życia zapomocą jednej formułki, są pomiędzy nami mniejsze i większe wartości, ale takie, że przy dalszym należytym rozwoju sprostamy naszym wrogom i zorganizu-

jemy wszystkie dziedziny życia narodowego w naszym powiecie, a przez to wytworzymy dość dużą ilość jednostek posiadających mniejsze lub większe uzdolnienia państwowo-twórcze. Z inicyatywy naszej młodzieży przedsięwzięto też próby jednoczące całość samoistnej pracy narodowej w Związku polskich Towarzystw, bo i zresztą w starszem społeczeństwie zaczyna się budzić zrozumienie naszych uczciwych i szczerych chęci i usiłowań.

I tu z ogromną radością notujemy fakt, że jest cały szereg profesorów, którzy z prawdziwem ukochaniem traktują młodzież polską, zasługuje z jej strony na zupełne zaufanie i wprowadza serdeczną atmosferę w stosunek ucznia do profesora, choć z drugiej strony moglibyśmy wymienić ludzi wyrzekających się naszej niezawisłości narodowej i pozostających w zupełnej zależności od Żydów i Rusinów, bo nie każda walka wszystkich uszlachetnia, a słabe charaktery jeszcze bardziej paczy.

Mamy poza sobą dużą i owocną działalność narodową, moglibyśmy potraktować młodzież stryjską statystycznie i szczegółowo przedstawić rozwój prac i Towarzystw, ale do skreślenia naszej przeszłości, do szczegółowego opracowania obecnego stanu powrócimy w innej korespondencyi. Dziś możemy stwierdzić, że rozwijamy się głównie pod względem jakościowym, reprezentujemy najzdrowsze czynniki życia narodowego, i jako faktyczni reprezentanci polskiej młodzieży stryjskiej śmiało patrzymy w przyszłość i wierzymy w to, że ostoimy się nietylko wobec buntowniczych ruchów przeciw Najjaśniejszej Rzecz-pospolitej polskiej, ale wytrwałą pracą i poświęceniem zadamy kłam doktrynerom, i z piersi pełnej tęsknoty za wolną i silną Najjaśniejszą Rzecz-pospolitą wołamy z naszej stanicy kresowej do was — Wytrwamy i zwyciężymy.

Akademik.

Brody.

Od dłuższego już czasu daje się spostrzedz wśród młodzieży szkół średnich bardzo zdrowy objaw zrzeszania się. Wystąpił ten ruch pod postacią czytelń, najrozmaitszych kółek naukowych, a wreszcie zrzeszeń humanitarnych, jak: bratnie pomocy, bratnie kasy.

Te ostatnie nie rozwinęły się jeszcze wprawdzie należycie może dlatego, że brak często kolegów zdolnych do prowadzenia takiej bądź co bądź finansowej instytucyi, — a może dlatego, że mniej się się o takich instytucyach mówi.

Zdaje mi się jednak, że należałoby na tę sprawę baczniejszą zwrócić uwagę. A myślę tak dlatego, że skutki, jakie wydaje praca

w takich humanitarnych zrzeszeniach, są zazwyczaj o wiele większe i o wiele bardziej uchwytne, od skutków pracy po czytelniach.

By nie narazić się na zarzut gołosłowności, przytoczę na przykład naszą brodzką Bratnią Pomoc.

Potrzeba jej dawała się u nas odczuwać nader dotkliwie. To też już przed czterema blizko laty grono kolegów, wyczuwając jej potrzebę, zawiązało taką Bratnią Pomoc. Ponieważ jednak nie istniała ona oficyalnie, przeto musiała się ograniczyć do nader szczupłej działalności. W pierwszym roku zebrano zaledwie 1·6 K. Ale już w przeciągu 2 lat wzrósł ten fundusz do 54 K. Później w miarę rozwoju i oficyalnego zaistnienia Br. Pom. doszło do tego, że w chwili VII. Walnego Zgromadzenia dnia 2. II. b. r. majątek wynosił około 100 kor. Ponieważ przypuszczam, że sprawa ta zainteresuje szerszy ogół, przeto podaję tu kilka cyfr.

Członków w okresie sprawozdawczym liczyła Br. P. 40. Podań o pożyczki wniesiono 292, z tego 50 załatwiono odmownie.

Obrót kasowy wynosił 1030·31 K. mianowicie przychód: 527 K 69 h., rozchód 502 K 62 h. Pozostałość kasowa 25·07 K. Jeśli dodamy do niej majątek Br. Pom. w pożyczkach 70·60 K, następnie fundusz żelazny 2 K i fundusz obrotowy 1·25 K, to zobaczymy, że majątek Br. Pom. wynosi 98·92 K.

W myśl statutu pobieraliśmy od każdej korony 2 h. miesięcznie. Urosło to do 11·06 K. Ażeby wreszcie cyfrowo przedstawić obowiązkowość członków w płaceniu wkładek, zaznaczam, że suma wkładek aczkolwiek 10 halerzowych, wyniosła 19·30 K.

Tych kilka cyfr może chyba w zupełności przekonać, jak doniosłą rolę w życiu młodzieży gimnazyalnej może odegrać podobna instytucya. Dla tego, kończąc jeszcze zwrócę uwagę na konieczność wprost zakładania tego rodzaju zrzeszeń, które, prócz korzyści moralnych, płynących z przyzwyczajenia nas do obowiązkowości i życia gromadzkiego, spieszy jeszcze — jak choćby nasza Br. Pom. — z pomocą materyalną.

Kronika i zapiski.

Krakowskie Koło Pań T. S. L. wydało następującej treści odezwę do dziewcząt polskich!

Z zachodnich kresów bije dzwon!
Zwróćcie tam oczy, wytężcie słuch,
Pomocną nieście dłoń.
Siostrzycom Waszym na Śląsku!

Do serc Waszych dziś trafić pragniemy — obudzić myśli co najlepsze — uczucia co najsilniejsze, a ofiarności pełne i zgromadzić je, a skuć we wielki potężny czyn!

Wy szczęśliwe dziewczęta — w polskich szkołach kształcące myśl i ducha — znajome przeszłości Narodu, świadome krzywd i pełne marzeń o odbudowaniu Ojczyzny — z drzemiącem, a może już zbudzonem pragnieniem czynu; oto nadeszła sposobność, że do budowy owej wielkiej przyczynić się możecie, potraficie i powinnyście.

Siostrzyce Wasze na Śląsku są gwałtownie czechizowane i germanizowane we wrogich nam szkołach. Z coraz to większą zachłannością tak Czesi jak i Niemcy prowadzą agitacyę nad pozyskaniem dziewcząt polskich do swoich szkół.

Agitacya ta jest wprost perfidną, bo wystarczy fakt, że za pozyskanie polskich dzieci do wrogich nam szkół płacą rodzicom nawet po kilka koron — i często cena ta stanowi o wynarodowieniu człowieka

Krakowskie Koło Pań T. S. L. powzięło myśl ratowania polskości rodzin przez założenie szkoły gospodarczej w Orłowej na Śląsku.

Jak wielce doniosłą jest ta myśl, a konieczną wprost rzeczą zatwierdzenie jej rychłym czynem, pojmie każdy dobry Polak.

Od Was polskie dziewczęta zależy w znacznej mierze urzeczywistnienie powziętego przez Krakowskie Koło Pań T. S. L. zamiaru założenia gospodarczej szkoły dla dziewcząt polskich na Śląsku.

Na założenie takiej szkoły potrzeba znacznych funduszów — zebranie ich nie przedstawia trudności, ani uszczerbkiem nie będzie nikomu — trzeba jeno, by stanęli do pracy wszyscy — by zrozumieniem i ofiarnością poparli sprawę.

Pomnijcie, że przed laty kilku, na wezwanie Szan. redaktorki „Małego Światka“, zebrały pieniądze dzieci na założenie szkoły ludowej w Kulikach. Był to dar cudny dzieci — dla dzieci!

Choćby przykład niedaleki: w ostatnich czasach dzieci japońskie centowemi składkami zebrały 250 tysięcy na zorganizowanie wycieczki naukowej do bieguna południowego. A czemże jest stosunek dzieci do badań naukowych — wobec sprawy tak dla nas blizkiej i ważnej, jak sprawa śląska.

Więc przyszła szkoła orłowska niech będzie popartą groszem, zebranym przez polskie dziewczęta!

Niech każda z dziewcząt polskich da na rzecz szkoły orłowskiej choćby kilka halerzy miesięcznie, a w niedługim czasie będzie można przystąpić do otwarcia nowej, a tak bardzo ważnej placówki narodowej!

Zebranie potrzebnych na szkołę pieniędzy weźmy sobie za obowiązek — opodatkujmy się na ten cel — urządzajmy na ten cel przedstawienia amatorskie, loterye fantowe i w inne rozliczne sposoby gromadźmy pieniądze na szkołę gospodarczą w Orłowej!

Bierzmy się siostry do dzieła — a ochotnie i wytrwale — niech w tej pracy nie braknie żadnej z nas! — Zrozumieniem sprawy, przyjęciem obowiązku na siebie i zebraniem pieniędzy zaświadczymy Narodowi naszą pracę!

Uwaga: Wszelkie datki nadsyłać prosimy do Koła Pań T. S. L. w Krakowie ul. Szpitalna 7, II, p.

Kurs kooperatywy z inicyatywy „Ogniwa“ związku stowarzyszeń kształcącej się młodziaży polskiej oraz Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego urządzony za czynnem poparciem Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie odbędzie się w marcu b. r. Kurs ten przeznaczony jest dla młodzieży akademickiej i dla nauczycieli ludowych, którzy zamierzają obok swej pracy zawodowej pracować nad kulturalnym i ekonomicznym rozwojem kraju, nie ograniczając tej działalności do pewnych tylko warstw społecznych. Inicyatorzy kursu zdawali sobie sprawę z tego, że działalność tego rodzaju, winna być także prowadzoną w kierunku polepszenia bytu materyalnego klasy średniej — z drugiej zaś strony rozpatrując krytycznie działalność oświatową wśród ludu przyszli do wniosku, zwłaszcza pod wpływem rozpatrywania stosunków analogicznych wśród Rusinów, że dotychczasowe metody oddziaływania na lud wiejski są niewystarczające; coraz silniej bowiem daje się odczuwać brak uwzględnienia także i praktycznej i materyalnej strony w propagandzie oświatowej. Wreszcie nie może podlegać dyskusyi, że nasza żywotność we wschodniej Galicyi jest uwarunkowana naszym ekonomicznym rozwojem.

Program kursu dzieli się na cztery części, obejmujące w sobie szereg poddziałów.

Dział I. ogólny ma zaznajomić uczestników kursu z zasadniczemi wiadomościami ekonomii, zadaniami kooperatywy, wreszcie ma dać pogląd na rozwój stowarzyszeń współdzielczych w Europie i na ziemiach polskich.

Dział drugi obejmuje pozytywne ustawodawstwo materyalne w zakresie stowarzyszeń współdzielczych, uwzględnia przytem ustawodawstwo rosyjskie i jego zastosowanie w Królestwie Polskiem. Część druga tego działu ma podać informacye z ustawodawstwa podatkowego, które są dla zajmujących się u nas ruchem współdzielczym wprost niezbędne.

W dziale trzecim mówić się będzie o organizacyi stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, kółek rolniczych itd., wreszcie ostatni dział ma za swe zadanie udzielić praktycznych wiadomości o prowadzeniu stowarzyszeń współdzielczych.

Wykładać będą: profesorowie Głąbiński, Doliński, Pazdro, Michalski, Kostanecki, dalej pp. Dr. W. Lewicki. Stefczyk, Schönedt, i w i.

Program kursu i dobór prelegentów każe przypuszczać, że nadzieje z doprowadzeniem tego kursu złączone ziszczą się i że wyjdą narodowi na największy pożytek, dostarczając ukwalifikowanych pracowników na polu pracy ekonomicznej.

Jak nas informują, kurs ten, łączący się ściśle z kursem oświatowym. jaki staraniem „Ogniwa" urządziło Koło Ak. T. S. L. w miesiącu grudniu, jest począkiem do analogicznej, systematycznej akcyi także na prowincyi. *B.*

Sejmowa reforma wyborcza jest nie tylko poważnem i najaktualniejszem zagadnieniem polityki bieżącej, ale i kwestyą naszego bytu i rozwoju narodowego nd terenie wschodniej Galicyi, to też sprawy tej miary dla nas młodzieży posiadają pierwszorzędne znaczenie.

Projekt ustalony ze strony polskiej jeszcze w r. 1910, a odpowiadający ostatecznie na to zagadnienie dał zasady reformy wyborczej wyrażone w uchwale prezydyów wszystkich stronnictw polskich przeprowadzonej następnie na posiedzeniu Sejmu i powierzonej do szczegółowego opracowania pos. Starzyńskiemu. Dn. 25 i 26 września r. 1911 na nieustającej komisyi reformy wyborczej wygłosił swój referat pos. Starzyński, i na tymże posiedzeniu postawiono żądania ukraińskie, stwarzające potrzebę porozumiewawczych rokowań. Rokowania te podjęło prezydyum Koła Polskiego w Wiedniu na podstawie uchwał ze strony prezydyów stronnictw polskich i komisyi prezydyów, z tym zastrzeżeniem, że ostateczna decyzya należy do Koła Sejmowego. Rusini w rokowaniach wystawili na plan pierwszy sprawę procentu mandatów ruskich i gdy tego żądania nie uwzględniono, opuścili posiedzenie subkomitetu reformy wyborczej, zrywając wszelkie rokowania. Polskie koło Sejmowe powierzyło sprawę rokowań z obydwoma grupami ruskiemi prezydyom stronnictw polskich, i w czasie tychże rokowań wyłoniła się się akcya pośrednicząca p. Bobrzyńskiego a następnie w urzędowej Gazecie Lwowskiej następujący pomysł w sprawie reformy wyborczej do Sejmu:

„Wniesienie projektu rządowego mogłoby nastąpić dopiero w czasie późniejszym, skoro, co się tyczy zasad tej reformy, osięgniętoby było pomiędzy stronnictwami porozumienie, i tylko wówczas, gdyby po osiągnięciu zasadniczego porozumienia oba stronnictwa narodowe życzyły sobie wniesienia takiego projektu rządowego lub przynajmniej można było wnioskować, że sobie tego życzą.

„P. Namiestnik w rokowaniach pomiędzy prezesami klubów polskich i ruskich w sprawie reformy wyborczej ogranicza się do roli pośrednika, popierającego dojście do skutku porozumienia.

„Projekt pośredniczący w kwestyach zasadniczych a dążący do wyrównania zachodzących różnic, przedstawiony przez p. Namiestnika w jego własnem imieniu, jest następujący:

„1. Udział Rusinów w Sejmie ma być ten sam jaki mają w reprezentacyi Galicyi do Rady Państwa, to jest 26·4% ogółu członków Sejmu.

„2. Liczba członków Wydziału Krajowego Rusinów wynosić ma 2 na 8, ewentualnie na 7 członków Wydziału.

„3. Z pośród członków Wydziału Krajowego, Marszałek krajowy wyznaczać będzie dwóch swoich zastępców w Wydziale krajowym, jednego Polaka i jednego Rusina.

„4. Rusinom zasiadającym w Sejmie ma być przyznane prawo wyboru ruskich członków Wydziału Krajowego, dalej członków komisyi sejmowej w liczbie odpowiadającej ich stosunkowi do ogólnej liczby członków Sejmu, wreszcie prawo wyboru do tych instytucyj, do których Sejm wybiera, nie naruszając jednak prawa, zastrzeżonego Wydziałowi Krajowemu, co do propozycyj odnoszących się do Banku krajowego.

„5. W kuryi miejskiej dotychczasowej, oraz w nowo utworzyć się mającej kuryi miejskiej powszechnej, otworzone będą okręgi wyborcze osobne z pośród tych wyborców, którzy przy ostatnim spisie ludności zapisali język ruski jako swój język potoczny i ustanowiona będzie odpowiednia liczba okręgów ruskich względnie mandatów.

„6. W kuryi gmin wiejskich i małomiejskich zaprowadzony będzie system proporcyonalny, dwumandatowy, jaki istnieje przy wyborach do Rady Państwa, e dnakże ze zmianami podyktowanemi doświadczeniem, ażeby uniknąć trzech względnie czterech terminów wyborczych i wybór uprościć. Terminów ma być ylko dwa, jeden główny a drugi ewentualny dla ściślejszego wyboru. Procent głosów, wymagany przy pierwszym terminie dla wyboru posła większości i mniejszości, ma być zniżony. Wielkiem uproszczeniem wyboru będzie zresztą, że w razie przyjęcia punktu pierwszego propozycyi obszar okręgów wyborczych dwumandatowych będzie znacznie mniejszy.

„7. W statucie krajowym określona będzie ściśle dzisiejsza kompetencya Sejmu w tej stylizacyi, na którą rząd się zgodzi.

„8. W statucie krajowym umieszczone będzie postanowienie, że organizacya gminy i Rady powiatowej opierać się ma na zasadzie zastępstwa interesów, oraz postanowienie, że w razie połączenia obszaru dworskiego z gminą, obszar dworski zastrzedz sobie może wykonywanie policyi miejscowej".

Projekt p. Namiestnika nie stał się podstawą porozumienia polsko-ruskiego, gdyż Rusini zażądali przyznania im 30% mandatów i ustanowienia jednomandatowych okręgów, na co Polacy zgodzić się nie mogli. obiecując jednak

w razie zgody Rusinów na inne żądania polskie posunąć się w propozycyach stronnictw polskich do przyznania Rusinom 26·4% ogółu mandatów sejmowych.

Prócz tego obiecali rozpatrzeć wszystkie sposoby zabezpieczenia mandatów (3-mandatowe, 2-mandatowe, 1-mandatowe okręgi), kataster narodowy.

Rokowania zostały rozbite. Jednakowoż projekt p. Namiestnika posiada pierwszorzędne znaczenie, gdyż przewiduje on wniesienie projektu rządowego, nawet bez wyraźnego żądania stronnictw polskich.

Ostatnia sesya sejmowa była istnym koncertem, gdyż prócz produkcyi orkiestry ruskiej i to tym razem już w wyborowym stylu, ujawniła koncertową skłonność do ustępstw po stronie polskiej. Poprostu „prowodyrom" ruskim udało się polską większość sejmową zasuggestyonować i skłonić do uznania kwestyi procentu mandatów ruskich za kwestyę w ogólnym systemie reformy wyborczej ważniejszą i istotną.

Sądzimy, że polska większość po dokładniejszem zastanowieniu się nad charakterem i wysokością ofiarowanych ustępstw zrozumie całą nonsensowność reformy wyborczej opartej na zależności od walk i targów narodowościowych w kraju, skoro jest rzeczą aż nazbyt chyba jasną, że cele reformy wyborczej są przedewszystkiem społeczne.

Zaspakajanie apetytów partyi wywrotowych ruskich kosztsłem uszczuplania praw ludu polskiego i polskiego mieszczaństwa; to jeszcze przez polską większość sejmową byłoby zaślepieniem bezprzykładnem i otoczeniem aureolą chwały tych narodowych burzycieli porządku w kraju.

Można mieć nadzieję, że takie warunki i papierowe pomysły zostaną zasuszone w tece kompetentnych osobistości jeszcze przed następną sesyą sejmową.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów Wszechnicy Lwowskiej odbyło się w dniu 27. lutego w III. sali Uniwersytetu. Według sprawozdania prezydyum liczba członków Twa w roku sprawozdawczym podwoiła się. Mimo to ogólna liczba członków Twa jest zaledwie jedną piątą częścią ogółu młodzieży polskiej, studyującej na Wszechnicy. Tłumaczy to się tem, że do Bratniej Pomocy należą w przeważnej części koledzy ubożsi, którzy korzystają z Twa, podczas gdy „członkiem powinien być każdy, bez wyjątku student Polak, by choć przez kilkukoronową roczną wkładkę przysporzyć Twu dochodów".

Jako Towarzystwo o charakterze wyłącznie humanitarnym, spieszyła Bratnia Pomoc z wydatną pomocą wszystkim potrzebującym kolegom. Komisya pożyczkowa udzieliła pożyczek w łącznej sumie 15.720 koron, bądź w gotówce, bądź w formie rewersowych obiadów i kolacyi. Komisya lekcyjna rozdała 90 lekcyi i zajęć potrzebującym kolegom. Majątek Twa doszedł do cyfry 130.141 koron. Członkowie korzystali też, jak dotąd, z taniej kuchni Twa i bezpłatnej pomocy lekarskiej. W koncu brało Two udział w rokowaniach w sprawie utworzenia syndykatu towarzystw humanitarnych, któryby mógł przystąpić do budowy własnego zdrojowiska. Sprawozdanie przyjęto jednogłośnie i przez aklamacyę. Następnie dokonano „pod hasłem zjednoczenia całej młodzieży polskiej" wyborów do nowego Wydziału. Przewodniczący został wybrany przez aklamacyę kol. Roman Hahn.

Ogólnie jednak nastrój wśród zebranych był bierny.

Nowemu Wydziałowi życzymy powodzenia i wytrwania wśród niepewnych i trudnych warunków dzisiejszego życia.

M. K.

Terytorjum gub. Chełmskiej. W piątek, 23. lutego Duma uchwaliła działy I. i II. projektu Chełmskiego, wyszczególniające powiaty, gminy i wsie, które mają wejść w skład gub. Chełmskiej. Podług zapadłej uchwały z gub. Siedleckiej, ulegają całkowitemu lub częściowemu wyłączeniu 4 powiaty: Bialski, Włodawski, Konstantynowski i Radzymiński.

Z nich pow. Bialski w całości zostaje włączony do gub. Chełmskiej. Z pow. Włodawskiego zostają w Król. Polskiem tylko 2 gminy i to nie całe: gm. Dębowa Kłoda, z której do gub. Chełmskiej odchodzą wsie: Bednarówka, Białki, Uhnin i Chmielew, oraz gm. Tyśmienice, z której do gub. Chełmskiej odchodzą wsie: Babianka, Kolichowicze i Tyśmienice. Z pow, Konstantynowskiepo zostają w granicach Król. Polskiego tylko 3 gminy: Łysów, Przesmyki i Chlebczyn. W pow. Radzyńskim nie podlegają przyłączeniu gminy: Biała, Lisia-Wólka, Milanów, Siemień, Suchowola, Misie, Kąkolewnica i gm. Żelizna bez wsi Kolembrody i Żelizna, które obie przechodzą do gub. Chełmskiej.

Pozostałe w Królestwie Polskiem z pow. Radzyńskiego gminy wraz z pozostałemi po wyłączeniu gminami pow. Włodawskiego, utworzą nowy powiat Radzyński, zmienionej w swym składzie gub. Lubelskiej, a pozostałe 3 gminy pow. Konstantynowskiego zostaną przyłączone do nowego pow. Siedleckiego gub Lubelskiej. Pow. Węgrowski zostaje przyłączony do gub. Łomżyńskiej.

Z liczby 10-ciu powiatów dzisiejszej gub. Lubelskiej, ulegają wyłączeniu całkowitemu: Hrubieszowski i Tomaszowski; częściowemu zaś: Lubartowski, Chełmski, Krasnostawski, Zamoyski i Biłgorajski; jedynie trzy powiaty zostają: Lubelski, Puławski i Janowski.

Pow. Lubartowski, w którym tylko wyłaczone zostają z gminy Ludwin 5 wsi: Dratów, Kaniwola, Kobyłki, Ludwin i Szczecin, zostają w Królestwie, natomiast pow. Chełmski prawie w całości odchodzi do gub. Chełmskiej, gdyż w Królestwie z tego powiatu zostaje tylko jedyna gm. Brzeziny, która ma być przyłączona do pow. Lubelskiego.

W pow. Krasnostawskim rozczłonkowaniu podlegają 3 gminy: Łopiennik, Rudka i Czajki. Z gm. Łopiennik zostają włączone do gub. Chełmskiej 3 wsie: Dobrzyniew, Łopiennik-Ruski i Stężyca: z gm. Rudka — 8 wsi: Bzite, Wincentów, Krupiec, Krupie, Zagrody, Kostunin, Żdanne i Wierzchowiny; z gm. Czajki — 10 wsi: Kraśniczyn-Aleksandryjski, Anielpol, Brzeziny, Bończa, Wólka-Kraśniczyńska, Drzewniki, Zalesie, Kraśniczyn, Olszanka i Stara Wieś. Zmniejszony, po wyłączeniu tych wsi, pow. Krasnostawski nadal stanowić będzie część składową gub. Lubelskiej.

Z 15 gmin pow. Zamoyskiego tylko 3: Goraj, Nielisz i Fram-

pol, pozostają w Królestwie w całości, oraz gm. Sułów bez wsi Roztopy. Z pozostałych 11 gmin, odchodzi w całości 6: Wysokie, Zwierzyniec, Krasnobród, Łabunie, Skierbieszów i Suchowola, oraz gm. Zamoście, z wyjątkiem wsi Zdanów. Z pozostałych 4 gmin zostają włączone z gm. Stare-Zamoście 4 wsie: Wiszenki, Zabytów, Monastyrek i Sulmice; z gm. Radecznica — 6 wsi: Wola Czarnostocka, Dzielce, Radecznica, Monaster Radecznicki, Trzęsiny i Czarnystok; z gm. Mokre — 3 wsie: Białowola, Wólka Wieprzecka i Lipek; z gm. Tereszpol — 4 wsie: Lipowiec, Sochy, Tereszpol i Szozdry. Prócz tego, zostają włączone do gub. Chełmskiej miasta Zamość i Szczebrzeszyn.

Z pow. Biłgorajskiego zostają w Królestwie 3 gminy: Aleksandrów, Kocudza i Tarnogród, oraz części gmin: Puszczy Solskiej, Soli i Huty Krzeszowskiej. Z gm. Puszcza Solska podlegają włączeniu do gub. Chełmskiej 4 wsie: Puszcza Solska, Bojary, Rożnówka i Dyle; z gm. Sól — 9 wsi: Dereżnia Solska, Dereżnia-Zagrody, Lazory, Majdan Stary i Nowy, Rogale, Ruda Solska, Sól i Smolskie; z gm. Huta Krzeszowska — 2 wsie: Harasiuki i Ryczki. Pozostałe resztki pow. Zamoyskiego i Biłgorajskiego zostają w gub. Lubelskiej.

Podług uchwały Dumy, z dzisiejszych gub. Siedleckiej i Lubelskiej powstaną gubernie Lubelska i Chełmska. Nowa gub Lubelska składać się będzie z 10 powiatów: Garwolińskiego, Krasnostawskiego, Łukowskiego, Lubartowskiego, Lubelskiego, Puławskiego, Radzyńskiego, Sokołowskiego, Siedleckiego i Janowskiego; gub. zaś Chełmska z 8 powiatów: Biłgorajskiego, Bialskiego, Włodawskiego, Hrubieszowskiego, Zamoyskiego, Konstantynowskiego, Tomaszewskiego i Chełmskiego.

Odrzucenie §. 10. przedłożenia chełmskiego, a mianowicie utworzenie odrębnej od Królestwa guberni chełmskiej. Jak dzienniki z dnia 28. lutego b. r., doniosły, przyjęła Duma 151 głosami przeciw 105 poprawkę październikowca Anrepa, według której utworzona **gubernia chełmska ma pozostać częścią składową Królestwa polskiego.**

Następnie 139 głosami przeciw 135 odrzucono cały paragraf 10 przedłożenia chełmskiego, przewidujący wydzielenie guberni chełmskiej z Królestwa Polskiego. *)

Uniwersytet w Wilnie. Jak „Kur. Litewski“ z d. 8. lutego donosi, uchwaliła wileńska Rada miejska przedłożony wniosek, aby celem upamiętnienia 300-letniej rocznicy wstąpienia na tron dynastyi

*) Przyp. Red. W sprawie chełmskiej umieścimy w następnym numerze artykuł.

Romanowów ufundować w Wilnie Uniwersytet z wydziałem agronomicznym. Miasto miałoby udzielić gruntu pod budowę i na pola doświadczalne, a także przyczynić się do fundacyi finansowo na równi z ziemstwami i kołami społecznemi.

Rosyjskie szkoły średnie w Królestwie. W Królestwie Polistnieją 23 gimnazya, 6 progimnazya i 4 szkoły realne męskie, czyli ogółem 33 szkoły średnie, z których 25 przekształcono w roku 1869 z dawnych polskich szkół, 8 zaś założono w ciągu ostatniego półwieku. Personal nauczycielski szkół tych, nie wliczając ks. prefektów i nauczycieli religii, składa się z 665 osób, w czem 583 Rosyan, 10 cudzoziemców (Niemców i Francuzów), 4 Litwinów i 68 Polaków.

Młodzież polska w wyższych uczelniach niemieckich. Na 649 studentów i studentek, studyujących w wyższych uczelniach pruskich przypada 491 na zabór pruski i 105 na Król. Polskie. W uniwersytetach Rzeszy kształci się 184 słuchaczów z zaboru pruskiego i 315 słuchaczów i słuchaczek z Król. Polskiego i cesarstwa rosyjskiego. Na zabór austryacki przypada 64 słuchaczów i obczyznę niemiecką 39.

Prenumerata „Teki“ wynosi:

	rocznie	*kwartal.*	*Nr. pojed.*
w państwie austryackiem	5 K.	1 K. 50 h.	50 gr.
w państwie niemieckiem	6 M	1 M. 50 f.	50 fen.
w Królestwie Polskiem i ces. ros.	—	—	30 kop.
w Francyi, Szwajcaryi i Belgii	7 fr.	2 fr.	70 ctm.
w Ameryce	2 dol.	—	—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Leon Niemczycki.**

Czcionkami drukarni „POLONIA“ we Lwowie, Ossolińskich 16.
pod zarządem Franciszka Skrabskiego.